

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Przed sesją sejmową. — Izba Kultury. — Prowincja organizuje się. — Los robotnika w Rosji sow. — Unormowanie obrotu nasionami olejnymi. — Dzieci Mickiewicza. — Proces Frogé. — KURJER RADJOWY

Socjaliści i komuniści przeciwko projektowi Doumergue'a

Narady frakcyj parlamentarnych

PARYŻ. (Pat). Debaty nad prowizorem budżetowym na pierwszy kwartał 1935 r. zostały przełożone na czwartek. Przewodniczący izby deputowanych zwrócił uwagę premierowi na konieczność poświęcenia dnia środowego na prace komisji parlamentarnych, przewidziane regulaminem izby. Jutro izba deputowanych uczci pamięć króla Aleksandra, min. Barthou i prezydenta Poincarégo, jednakże przed tem posiedzeniem zbierze się w pałacu Elizejskim rada mi-

nistrów, która obradować będzie nad sytuacją polityczną.

Jutro zbierze się na narady grupa parlamentarna radykałów, która ustali swój stosunek do projektów rządowych. Inne frakcje parlamentarne także zwołały posiedzenia. Zdecydowanie negatywne stanowisko do projektów Doumergue'a zajmują socjaliści i komuniści.

Co do radykałów to ugrupowania stoją naogół na gruncie utrzymania rozejmu politycznego, zarysowują się nato-

miast poważne zastrzeżenia co do taktyki stosowanej przez premiera Doumergue'a w celu przeprowadzenia reformy ustroju państwowego.

Prasa sowiecka broni liberalizmu... we Francji

MOSKWA. (PAT). — Prasa sowiecka przyjęła ostatnie wystąpienie Doumergue'a z wyrażną niechęcią. „Za industrializację“ nazywa ten program faszystyzacji Francji. Pisma podkreślają w depeszach z Paryża wystąpienie Doumergue'a przeciwko wspólnemu frontowi komunistyczno-socjalistycznemu oraz zaznaczają, że w kuluarach parlamentu projekt reformy natrafia na bardzo silny sprzeciw.

Korespondent paryski „Izwestiji“ twierdzi, że 3/4 izby deputowanych będzie głosowało przeciwko budżetowi.

Herriot wśród dziennikarzy



Min. Herriot wśród dziennikarzy w rozmowie o projekcie reformy konstytucji francuskiej.

Kombatanci francuscy za reformą

PARYŻ. (Pat). W Clermont Ferrand odbyło się zebranie byłych kombatantów, którzy w liczbie około kilku tysięcy przybyli, aby wysłuchać referatu deputowanego Goy na temat reformy państwa.

Goy podkreślił, że dwie największe organizacje byłych kombatantów, a mianowicie unia narodowa i unia federalna, grupujące razem około 2.000.000 członków, wypowiedziały się za przyznaniem prezydentowi republiki prawa rozwiązywania izby bez uprzedniej zgody senatu. Jeśli jednak parlamentarzyści będą sprzeciwiać się temu projektowi, to mo-

ga łatwo narazić się na zarzut, że trzymają się kurezowo swoich mandatów i obawiają się wyroku wyborców.

Doumergue



Doumergue przemawia przez radio uzasadniając swój projekt reformy konstytucji we Francji.

Twarda ręka litewska w Kłajpedzie

KRÓLEWIEC. (PAT). — Litewska agencja telegraficzna donosi, że gubernator Kłajpedy zarządził dochodzenie dyscyplinarne przeciwko 3 leńskim narodowości niemieckiej za należenie do zakazanych organizacji antypaństwowych.

80 procent mówi po niemiecku

Nieudana anketa w szkołach kłajpedzkich

KRÓLEWIEC. (PAT). Na obszarze Kłajpedy przeprowadzono ankietę w sprawie języka jakim dzieci w wieku szkolnym posługują się w rozmowie z rodzicami. Celem ankiety miała być zmiana języka wykładowego.

80 proc. rodziców podało język niemiecki jako swój ojczysty i dzieci. Wskutek tego Litwini nie będą mogli zmienić języka wykładowego w żadnej szkole.

Wynik ten przypisują presji wywieranej na rodziców przez nauczycieli Niemców.

—o||o—

Modły za Hitlera

BERLIN. (PAT). — W urzędowym organie pastora ewangelickiego Berlina ogłoszony został następujący rezkasz biskupa Rzeszy Mülle-
ra:

Zarządzam, aby w czasie niedzielnych nabożeństw regularnie zanoszono mogły za kanclerza i wodza narodu niemieckiego Adolfa Hitlera.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). Berlin 213.90—211.90; Londyn 26.56 — 26.30; Nowy York 5.32 3/4 — 5.26 3/4. Kable 5.33 1/4 — 5.27 1/4; Paryż 34.99—34.82; Szwajcaria 172.87 — 172.07.

Dolar 5.28; Dolar zł. 8.91.

Rubel 4.58 i pół za dziesiątki i 4.59 i pół za dziesiątki.

Czerwonice 1.38. Budowlana 46.50; Dolarów ka 53.25.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Spółdzielcy ukraińscy u premj. Kozłowskiego

Prezes rady ministrów prof. Kozłowski przyjął wczoraj delegację ukraińskich organizacji spółdzielczych w osobach dr. Lewickiego, Kwasnyca, dr. Ma kucha, Nazaruka i Łuckiego.

W związku z tem Klub Ukraiński na desłał do Klubu sprawozdańców parlamentarnych w Sejmie komunikat, w którym m. in. zaznacza, że audjencja u p.

Premjera trwała 1 1/2 godz. i dotyczyła sprawy ograniczenia terytorjalnego i rzeczowego zakresu działania Związku Rewizyjnego Spółdzielni Ukraińskich.

Według tego komunikatu, p. Premier wysłuchawszy postulatów przedstawicieli Ukraińców miał zapewnić delegację, że przed powzięciem ostatecznej decyzji raz jeszcze zbada tę sprawę.

Pogłoski o przedłużeniu kadencji Sejmu

Wczoraj w prasie opozycyjnej ukazały się pogłoski na temat ewentualnego przedłużenia kadencji obecnego Sejmu o 1 rok, jak również pogłoski na temat prac nad rewizją konstytucji.

Istotnie, pogłoski te krążyły w kuluarach sejmowych, niemniej jednak zaliczyć je należy do plotek, jakie zawsze od czasu do czasu na łamach prasy partyjnej ukazują się.

Ponowne wybory do Rady Miejskiej w Radomiu

Z Radomia donoszą, że w niedzielę 4 b. m. odbyły się tam w 5 okręgach wybory powtórne do Rady Miejskiej naskutek protestu Stron. Narodowego. W wy-

niku tych wyborów PPS. straciła 2 mandaty na korzyść Str. Narod. BBWR utrzymał dotychczasowy stan swego posiadania.

Frogé skazany

BELFORT. (PAT). — Dziś przedpołudniem zakończyła się sensacyjna sprawa szpiegowska inbndenta Frogé — ostatnio tak emocjonująca opinie Francji.

Adwokat oskarżonego w swoim przemówieniu poddawał w wątpliwość znaczenie i wagę złożonych zeznań niektórych świadków. W odpowiedzi na mowę obrońcy prokurator w mocnem przemówieniu zażądał surowego wyroku, twierdząc, iż przekonany jest o winie oskarżonego.

Przed południem ogłoszono wyrok. Frogé skazany został na 5 lat więzienia, 10 lat pozbawienia praw cywilnych oraz odebranie prawa pobytu we Francji na przeciąg lat 10.

Krauss, który zadenuncjował Frogé skazany został również na 5 lat więzienia.

(Przebieg procesu podajemy na str. 4-cj).

—o||o—

Kronika telegraficzna

— MINISTER TITULESCU odjechał do Bukaresztu. Po drodze min. Titulescu zatrzymał się w Sofji, gdzie odbędzie rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Bułgarji.

— MAC DONALD poddał się dziś lekkiej operacji jamy ustnej. Prawdopodobnie w ciągu najbliższych dni Mac Donald powstrzyma się będzie musiiał od wszelkiej pracy.

— RZĄD EGIPSKI PODDAŁ SIĘ DO DYMI-SJI. Rząd premiera Jehia paszy podał się do dymisji. Następce jego nie został jeszcze wyznaczony przez króla.

— PARALIZ DZIECIĘCY NA POGRANICZU. W Skwierzynie na pograniczu i najbliższej okolicy uporczywie panuje choroba „Heine Medana“ (paraliz dziecięcy). W ostatnim tygodniu zanotowano 15 wypadków zachorowań, wobec czego władze miejscowe zamknęły szkoły i zakazały urządzania wszelkich publicznych imprez.

— TATUOWANIE ŻOŁNIERZY. Czasopismo „Infantry Journal“ występuje z projektem, aby każdy żołnierz amerykański był tatuowany. — Autor tego projektu twierdzi, że wyżsi oficerowie armji popierają ten plan, który na wypadek wojny umożliwi rozpoznanie rannych i poległych.

— WYSIEDLANIE WĘGRÓW Z JUGOSŁAWII Władze administracyjne rozpoczęły wysiedlanie obywateli węgierskich. Wysiedlenie ma objąć wszystkich obywateli węgierskich przebywających na terenie Jugosławji. Liczba ich wynosi około 30 tys. Wysiedlonym pozostawia się trzy dni terminu na opuszczenie Jugosławji.

— 40-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY WE WŁOSZECH. Faszystowska organizacja pracowników przemysłowych oraz faszystowska organizacja przedsiębiorców zdecydowały wspólnie przeprowadzić redukcję czasu pracy do 40 godzin tygodniowo przy jednoczesnej obniżce zarobków. — Redukcja ta ma być przeprowadzona we wszystkich możliwych okolicznościach.

Przed sesją sejmową

Dziś rozpoczyna się doroczna, zwyczajna sesja parlamentu polskiego, poświęcona głównemu jego zadaniu — uchwaleniu budżetu państwowego na rok budżetowy 1935-36. Nie słysząc do tej pory, aby jakieś inne projekty prawodawcze na większą skalę miały być poddane rozważeniu przez posłów i senatorów. Kilkadziesiąt rozporządzeń P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych w okresie bezsejmowym, szybko i sprawnie wypełniło tę pracę ustawodawczą, której rozwój wewnętrznej sytuacji państwa wymagał. Dekrety te zostały złożone Sejmowi i nie ulega wątpliwości, iż zostaną przez Izby ustawodawcze zaaprobowane.

Sprawozdanie z prac rządu w okresie pomiędzy sesjami sejmu złożył w swym przemówieniu z dnia 31 ub. m. p. Prezes Rady Ministrów prof. Kozłowski na zjeździe przedstawicieli wojewódzkich organizacyj Bezp. Bloku. Zawierało sprawozdanie ogromną sumę wykonywanych i zamierzanych, dotyczących przede wszystkim bieżących zagadnień finansowych i ekonomicznych. W ciągu kilku miesięcy rząd osiągnął bardzo poważne wyniki w dziedzinie wyrównania cen. Szeroko rozwarte „nożyce“ pomiędzy cenami artykułów przemysłowych a produktów gospodarki rolnej pomniejszają się powoli lecz stale, co ma ogromne znaczenie dla przezwyciężenia kryzysu ekonomicznego, wśród najbardziej jego skutkami dotkniętych warstw społecznych.

W dziedzinie gospodarczej rząd w dalszym ciągu konsekwentnie prowadzi politykę deflacji, unikając wszelkich ryzykownych pomysłów, któreby mogły zagrozić stałości waluty i przekreślić równowagę budżetu. Stopa życiowa przeciętnego obywatela polskiego należy zapewne do najniższych w Europie. Ale jednocześnie należy stwierdzić, że ten sam obywatel odczuwa objawy kryzysu już nie tak dotkliwie jak przed rokiem.

Proces zniżki cen udostępnia powoli rolnikowi, robotnikowi i drobnemu urzędnikowi te niezbędne dla życia artykuły, które przed rokiem jeszcze były dla niego niedostępne. Akcja oddłużenia oraz reformy ubezpieczeń społecznych i — miejmy nadzieję — systemu podatków, zwłaszcza samorządowych, przyniosła niezawodnie dalszą ulgę obciążonemu doniedawna niepomiernie płatnikowi. Wiele pomocną jest też zwykła cen niektórych produktów rolnych, która w ostatnich miesiącach dała się zauważyć.

Sejm zbiera się w atmosferze wewnętrznej spokoju w kraju, oraz budzącego się wśród społeczeństwa optymizmu co do dalszego kształtowania się warunków gospodarczych. W porównaniu z innymi krajami Europy, sytuacja Polski zarówno pod względem politycznym jak i ekonomicznym jest na ogół zupełnie pomyślna. Oczywiście, opozycja sejmowa nie omieszcza sposobności, aby malować sytuację gdzie się da na czarno. Ale ta jej wyłącznie negatywna metoda z każdym dniem nieomal znajduje coraz mniej oddźwięku w społeczeństwie, jak na to wskazują liczne ostatnio fakty porzucania jej szeregow przez dawnych działaczy, oraz powstawanie coraz to nowych secesyj w łonie narodowej demokracji. Polityka gospodarcza rządu przebiegała zwycięsko najcięższe swe etapy (okres rządów premiera Prystora) i obecnie staje się coraz bardziej widoczne pozytywne jej skutki.

Mocna sytuacja wewnątrz państwa pozwoliła rządowi na prowadzenie aktywnej i śmiałej polityki zagranicznej. W ciągu bieżącego roku znaczenie Polski jako współczynnika wielkich przemian i konstelacji międzynarodowych urosło do niebywałej do tej wysokości. Nie odbywa się ten proces bez tarć i kwasów, lecz są one tylko potwierdzeniem osiągnięcia przez Polskę tej pierwszoplanowej (obok Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Sowieków) roli, jaką ona w Europie obecnie zajmuje.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu spodziewane jest exposé min. Zawadz-

kiego o finansowej i gospodarczej polityce rządu. Po sprawozdaniu premiera Kozłowskiego, które zamykało pewien etap przebiegu, przemówienie min. Zawadzkiego zawierać będzie zapewne wykład przyszłych prac i zamierzeń rządu w tej dziedzinie, związanych z wykonaniem złożonego Sejmowi projektu budżetu na rok następny. Ale i z największym zainteresowaniem oczekiwać będzie ogół oceny p. Ministra skarbu ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju pod kątem jej kształtowania się w najbliższej przyszłości.

Od zaczynającej się sesji sejmowej spodziewa się również ogół zakończenia sprawy reformy konstytucji. Była ona od początku, t. zn. od lat przeszło 4-eh, traktowana z koniecznym spokojem i rozumą. Projekt pierwotny uległ kilkakrotnym zmianom. Żyjemy na naszym kontynencie w okresie tak wielkiej płynności pojęć w dziedzinie ustrojowo-politycznej, że pośpiech, nie wywołany koniecznością, nie był pożądany.

Dziś można już sądzić, że poglądy obozu rządzącego w Polsce na jej najbliższy przyszły ustrój dostatecznie się skryształizowały. Uchwała sejmu z 13 r. b. ulegnie zapewne pewnym modyfikacjom w Senacie stosownie do wypowiedzi w tej sprawie Prezesa Sławka, ale na ogół zasadnicze tezy nie ulegną zmianom. Zastrzegamy wszelako, że są to przypuszczenia, oparte jedynie na pewnych pośrednich danych. W każdym razie należy do pewników, że otwierająca się dziś zwyczajna sesja sejmowa będzie ostatnią ze zwołanych na podstawie dotąd obowiązującej konstytucji.

Testis.

Nabożeństwo w oktawę pogrzebu ś. p. Marjana Świechowskiego

Przypominamy, że dziś, jako w oktawę pogrzebu ś. p. Marjana Świechowskiego o godz. 9-ej rano w kościele św. Jana w Wilnie odbędzie się nabożeństwo za spójność Jego duszy.

Nabożeństwo to odbędzie się z inicja-

tyw Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, Biura „Wilni“, Klubu „Włoczeków“, Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej, wydawnictwa „Kurjer Wileński“ oraz Akademickiego Zw. Kowieńszan w Wilnie.

Plebiscyt w Saarze odbędzie się spokojnie?

Wyjaśnienie min. Simona w Izbie Gmin

LONDYN, (PAT). — Przewodniczący opozycji Lansbury zwrócił się dziś w izbie gmin z pytaniem do ministra spraw zagr. Simona co do kwestii utrzymania porządku w zagłębiu Saary.

Simon odpowiedział, że utrzymanie porządku należy wyłącznie do komisji rządzącej, która ma prawo w razie potrzeby zawezwać wojska stacjonujące poza granicami Saary w najbliższym sąsiedztwie tego terytorium. W żadnym wypadku nie wchodziłyby tu w grę wojska brytyjskie. Zarządzenia francuskie zostały powyżej tylko jako środek ostrożności. Wojska francuskie zostaną zawezwane tylko w tym wypadku, gdyby komisja rządząca uważała się za niez-

dolną do zapewnienia porządku.

Simon oświadczył, że ambasador niemiecki von Hoersch potwierdził mu dziś wiadomości prasowe o zarządzeniach rządu niemieckiego, zabraniających członkom S. A. i S. S. noszenia mundurów oraz rządzania pochodów w odległości 40 km. od granicy zagłębia Saary. Simon podkreślił, że podziękował ambasadorowi z racji tych zarządzeń, a następnie przyjął ambasadora Francji któremu zakomunikował wyjaśnienia ambasadora niemieckiego.

Simon zakończył swe oświadczenie wyrażeniem nadziei, że wobec tych oficjalnych wyjaśnień niemieckich plebiscyt w zagłębiu Saary odbędzie się w zupełnym porządku.

Niemcy nie złożą zobowiązań ochronnych w stosunku do opozycji w Saarze

RZYM, (PAT). — Jutro zbierze się pod przewodnictwem barona Aloisiego specjalny komitet trzech, który przedstawi zbliżającej się sesji rady Ligi Narodów raport w sprawie plebiscytu zagłębia Saary.

Tutejsze koła niemieckie utrzymują, że Niemcy nie zamierzają przedkładać komitetowi żąd-

nych wniosków ani propozycji, ponieważ Rzesza nie weźmie żadnych nowych zobowiązań ochronnych w stosunku do ludności głosującej przeciwko Rzeszy, gdyż zobowiązanie takie ograniczałoby suwerenność państwa niemieckiego na terytorium Saary, które z całą pewnością powróci do Niemiec.

Henderson konferencję rozbrojeniową pragnie obudzić z letargu

GENEWA, (PAT). — Sekretariat Ligi Narodów rozesłał dziś komunikat przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona. Henderson przypomina przede wszystkim w tym komunikacie zobowiązania przyjęte w rezolucji z dnia 8. 6. Rezolucja ta komisja generalna zdecydowała, że niektóre komitety jak bezpieczeństwo, lotnictwa, fabrykacji i handlu bronią pracować będą dalej. Komunikat wspomina następnie o rozmowach przygotowawczych pomiędzy poszczególnymi rządami.

Henderson uważa, że zmiany, jakie zaszły od czerwca oraz prawdopodobny rozwój wydarzeń politycznych w najbliższych miesiącach, narzucają biurowi konferencji obowiązki zastanowienia się nad metodami pracy, nie naruszając przytem zasad na których oparte są zobowiązania przyjęte w locie przez komisję generalną. W związku z istniejącą sytuacją przewodniczący konferencji jest zdania, że należy odroczyć do początku roku przyszłego próby rozwiązania zagadnienia rozbrojeniowego i że należy zmienić procedurę konferencji tak w zakresie wyboru zagadnień mających się stać natychmiast obiektem prac konferencji jak i sposobu przystąpienia do tych zagadnień.

W obecnym stanie rzeczy Henderson proponuje ustalenie dla zagadnień dostatecznie dojrzałych odrębnych protokołów któreby mogły wejść kolejno w życie, nie czekając na opra-

wanie całej konwencji. Przewodniczący uważa, że do tej kategorii zagadnień mogłyby być przede wszystkim zaliczone reglamentacja handlu i fabrykacja broni, jawność budżetów oraz stworzenie stałych komisji rozbrojeniowych.

Komunikat przypomina następnie, że nie przystąpiono dotychczas do prac związanych z zagadnieniem lotnictwa. Przewodniczący zawiadamia wreszcie, że najbliższe posiedzenie prezydium odbędzie się 20. 11. o godz. 11.30.

Gömbös z wizytą w Rzymie

RZYM, (PAT). Dziś o godz. 20-ej przy był tu z Wiednia premier węgierski Gömbös w towarzystwie posła węgierskiego przy krywinalu Villaniego oraz posła włoskiego w Budapeszcie.

W Wenecji powitali Gömbösa delegat włoskiego MSZ. Capranica, poseł węg. w Rzymie Villani i przedstawiciele władz miejscowych. Po nadejściu pociągu mo nachijskiego, którym przybył poseł włoski w Budapeszcie, premier węgierski odjechał do Rzymu.

Na dworcu rzymskim oczekiwali Gömbösa szef rządu włoskiego Mussolini w t-wie Savicha, barona Aloisiego i

innych urzędników. Obecny był również poseł austriacki. Po serdecznym powitaniu Mussolini i Gömbös przeszli przed kompanją honorową, która sprezentowała broń. Wśród okrzyków, wznoszonych na cześć gościa przez licznych przedstawicieli miejscowej kolonii węgierskiej, Gömbös odjechał samochodem do poselstwa węgierskiego, gdzie zamieszkał.

PROGRAM POBYTU.

RZYM, (PAT). Program pobytu Gömbösa w Rzymie znany jest tylko częściowo. We wtorek przed południem przewidziana jest konferencja Mussoliniego z Gömbösem, następnie śniadanie w poselstwie węgierskim na cześć Mussoliniego i Gömbösa, wieczorem Mussolini podejmować będzie galowym obiadem Gömbösa, w środę zaś Gömbös ma być przyjęty przez Papieża.

Dr. S. MARGOLIS

Roentgenolog — powrócił
Wilno, Wileńska 39, tel. 9-20

Kursy dla komendantów posterunków P. P.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6-go marca 1928 r. minister spraw wewnętrznych zarządził utworzenie przy szkole dla oficerów policji w Warszawie 2 i pół mies. kursu specjalnego dla komendantów posterunków policji państwowej.

Kurs będzie liczył około 100 uczniów i utworzony ma być przed dniem 8-m b. m. Uczniowie, którzy ukończą kurs z wynikiem dodatnim, otrzymają odpowiednie zaświadczenia. Wyznaczenie fachowo-naukowego kierownictwa oraz jego personelu, oznaczenie terminu rozpoczęcia wykładów, wyznaczenie kandydatów na kurs, określenie sposobu oceny postępów w nauce, ustalenie wzoru zaświadczenia, jak również inne potrzebne zarządzenia zostały powierzone komendantowi głównemu policji państwowej.

Rozmowy morskie w Londynie



Na ilustracji uczestnicy rozmów przygotowawczych do konferencji morskiej w Londynie. — W pierwszym rzędzie od lewej stoją: admirał Yamamoto — japoński delegat do spraw morskich, admirał Stanley — amerykański delegat do spraw morskich, Norman Davis — amerykański delegat polityczny, Matsuura — japoński delegat polityczny.

Bilans ostatniej rewolucji hiszpańskiej



Premier Lerroux

Rok bieżący obfituje w wewnętrzno-polityczne wstrząsy: w Austrii w ciągu tego roku miały miejsce już dwa powstania, zabójstwo kancl. Dolfussa, serja terrorystycznych aktów, w Niemczech — stracenie ministra i szeregu działaczy państwowych, we Francji — ludowe ruchy 6-go lutego i przeciągły konflikt konstytucyjny, w Jugosławii — zabójstwo króla i szereg aktów terrorystycznych, poważne rozruchy w Grecji i Holandji i w końcu rewolucja w Hiszpanii.

Rewolucja w Hiszpanii, zdaje się, zakończyła się i obecnie 60 połowych sądów sumuje jej bilans zgodnie z regułą: *vac victis!*

Hiszpanja ostatnimi laty po kilku setkach lat letargu odbyła dość ciekawą ewolucję. W ciągu wieków istniały w Hiszpanii tylko dwie polityczne siły: katolickie duchowieństwo i ziemiaństwo. Hiszpańskie mieszczaństwo i proletarijat względnie późno wystąpiły na widownię. Prawdopodobnie ta właśnie okoliczność podsunęła w swoim czasie Leninowi myśl, że tok wydarzeń w Hiszpanii będzie się odbywał za przykładem Rosji. Myśl jego, widocznie streszczała się w następującem: hiszpańskie mieszczaństwo potrafi urzeczywistnić swą rewolucję względnie późno, to jest wówczas, gdy hiszpański proletarijat będzie już dostatecznie silny, by pogłębić mieszczańską rewolucję w socjalistyczną. In-

nemi słowy, według tej koncepcji mieszczańska rewolucja w Hiszpanii mogła być tylko prologiem do socjalistycznej.

Cóż się jednak okazało w rzeczywistości? Po długich, nieustających wysiłkach w końcu, na wiosnę r. 1931, padła władza hiszpańskich Burbonów i narodziła się hiszpańska republika, co niezmiernie zasmuciło pewnych publicystów. Powstał koalicyjny gabinet lewych republikanów i socjalistów, na czele którego stanął liberał Azana. Rząd ten postawił sobie za zadanie dopędzenie historii, czyli naprawienie podstawowych opuszczeń w przeszłości. Wysunął program od powiednich reform: agrarna reforma, podział latyfundiów na rzecz bezrolnych i małorolnych włościan, osłabienie społecznych antagonizmów w drodze szeregowego społecznego prawodawstwa, pa cyfikacja stosunków z baskijskimi i katalońskimi w drodze rejonalnych statutów, przewidujących terytorjalną autonomję, zniesienia społecznych przywilejów, oddzielenie kościoła od państwa, rozbudowa szkolnictwa.

Taki był program reform liberalnej hiszpańskiej rewolucji 1931 roku. Taki był kurs polityki rządu Azany. Nie specyficznie socjalistycznego w prawodawczych aktach tego rządu nie było.

Ale możliwe, że po kilkuset latach letargu tempo tych reform jednak nie było odpowiednie dla hiszpańskiego charakteru naródowego. W każdym razie po-



B. premier Azana

ności, pozostawałaby wyłącznie druga ewentualność — wydzielenie drobnej części z funduszków, powstających z różnorodnych obowiązków obecnie opłat na cele samorządu gospodarczego. Zważywszy doniosłość zadania Izby Kultury i nieproporcjonalnie małe fundusze, niezbędne do ich realizacji — pocujemy się uprawnieni, jak przypuszczam, do postawienia pozornie tak daleko idących dezyderatów.

Ponieważ przeprowadziłem analogję między Izbami Kultury i Gospodarczymi, zastanawiając się nad środkami finansowymi, niezbędnymi do utrzymania Izby Kultury, przytoczę definicję terminu „samorząd” dla uzasadnienia, że istotnie Izby nasze byłyby instytucjami samorządowymi: „Samorząd jest to sprawowanie rządów w pewnym ograniczonym zakresie spraw administracyjnych i na pewnym ograniczonym obszarze terytorjum państwowego przez samo społeczeństwo, a nie przez organy państwowej władzy wykonawczej”. Nasuwałaby się chyba tylko jedna wątpliwość — czy zakres działalności Izby możemy uważać za „zakres administracyjny”. Niewątpliwie tak. Sama Izba nie byłaby przecież ani warsztatem pracy naukowej, ani artystycznej, lecz organem administracyjnym, ułatwiającym organizowanie takich warsztatów i umożliwiającym jednostkom pracę w dziedzinie nauki i sztuki. Administracja dzieli się na: A.

nowe wybory w listopadzie ub. r. przyniosły zwycięstwo konserwatywno-klerykalnej Accion Popular. To przesunięcie stosunku sił w parlamencie spowodowało upadek liberalno-socjalistycznego gabinetu Azany. Nowa centro-prawicowa większość zakreśliła ster państwowego statku w myśl zasady: powołutku, pocichutku marsz spowrotem! Właściwie mówiąc, reformy rządu Azany jeszcze nie zdążyły wejść w życie, gdy je poczęto już unieważniać.

Likwidatorem reform hiszpańskiej rewolucji stał się stary osobisty rywal Azany Lerroux. Lerroux już od lat 40 znajduje się na arenie politycznej, przy czem umiejętnie lawirował między władzą monarchistyczną, a republikańską opozycją. W charakterze takiego mediatora stał się najbardziej odpowiednią postacią dla nowego kursu. Ale w istocie był on tylko republikańską dekoracją nowego kierunku. Władzę losów za sceną był nieprzenikniony wódz potężnej konserwatywno-klerykalnej partji Gil Robles.

W obliczu nowej konstelacji hiszpańscy socjaliści, którzy po bardzo krótkich rządach znaleźli się za burzą, zdecydowali wziąć kierunek na lewo. Psychologicznie to było zrozumiałe: przegrali kampanję w parlamencie, chcieli odegrać się poza parlamentem. W rezultacie powstał wspólny front socjalistów z komunistami i rozpoczęły się szumne mowy o społecznej rewolucji.

Hiszpańscy socjaliści liczyli na aktywność robotniczych i włościańskich mas. Ale w ich kalkulacji istniał zasadniczy błąd. Mieloli do czynienia nie z autorytarnym ustrojem, opartym tylko na bagnach armji, lecz z rządem parlamentarną większością. W takich warunkach socjalistyczne powstanie było skierowane nie tylko przeciw rządowi, ale i przeciw większości w kraju. Stawka na „uświadomioną mniejszość” tym razem zawiodła.

Radykalizacja hiszpańskich socjalistów siłą rzeczy powinna była odsunąć od nich grupy liberalne. Jednoczesne wystąpienie katalońskich separatystów nie zwiększyło ale raczej zmniejszyło sympatję liberalnych sfer do powstania.

Tem niemniej rozbić socjalistów za



Gil Robles

daje również ciężki cios i grupom liberalnym. B. premier Azana znajduje się w rękach rządu i sławiany jest przed sądem pod zarzutem zdrady państwa.

Przewaga prawicy po rozbiciu socjalistów usuwa równowagę politycznych sił w kraju. W tej prawicy istnieją rozmaite odcienie: klerykalny, monarchistyczny, faszystowski. Wszystkie one pragną jednego: zawrócenia koła historii spowrotem.

Formalnie w Hiszpanii rząd parlamentarnej większości zwyciężył lewicowych ekstremistów. Ale zwycięstwo to nad lewicowymi ekstremistami nie jest, niestety, zwycięstwem umiarkowanego kierunku, niwelującego istniejące w społeczeństwie antagonizmy. Jest to zwycięstwo prawicowego ekstremizmu. W tem właśnie zawiera się niebezpieczeństwo dalszego politycznego rozwoju Hiszpanji.

Obserwator.



STANISŁAW LORENTZ

IZBA KULTURY

Projekt organizacji

(Dokończenie *)

Nie przypuszczam, żebyśmy mogli ściśle określić, z jakich źródeł należy uzyskać fundusze na propagandę kultury i właściwie nie do nas należy troska o sprawy finansowe, powinniśmy jednak wskazywać zasady, którymi trzeba się tu kierować. Określając Izby Kultury, jako instytucje samorządu kulturalnego, temsamem wyraźnie już sformułowaliśmy nasze stanowisko i oznaczyliśmy źródła, z których czerpać trzeba środki materialne na cele propagandy kultury; podstawą powinny być nie fundusze państwowe, lecz fundusze specjalne, jak w instytucjach samorządu gospodarczego. Czy możnaby je zdobyć, wprowadzając nowe opłaty specjalne, np. niewielką dopłatę do abonamentu radiowego, czy rewidując podział funduszków, już ustanowionych drogą ustawową, na to my odpowiedzieć chyba nie możemy. Podkreślić jednak muszę, że widzę tylko te 2 drogi, i gdyby wprowadzenie nowych opłat, co jest bardzo prawdopodobne, napotkało na nieprzychylnie trud-

zadową, B. samorządową — tu należy I. samorząd terytorjalny i II. samorząd gospodarczy, a więc organizacje zawodów wolnych, samorząd zawodowy rolniczy, przemysłowo-handlowy i ubezpieczeń społecznych. Dodajemy w istniejących ramach organizacyjnych punkt III. — samorząd kulturalny.

Organizacja Izby Kultury nastąpićby musiała w drodze ustawodawczej, jeśli by więc sama koncepcja uzyskała aprobatę zjazdu, proponuję przedstawienie projektu z prośbą o rozważenie Ministerstwu W. R. i O. P. Projekt ten, zarysowany tu tylko szkicowo, powinienby oczywiście opracować w szczegółach specjalna komisja lub komitet, wyłoniony przez zjazd, opierając się na rezultatach dyskusji. Wyobrażam sobie, że gdyby projekt został uznany za celowy i możliwy do realizacji, wypowiedzieć powinny o nim swoją opinię zjazdu działacze kulturalnych, zwołane we wszystkich naszych ośrodkach uniwersyteckich i wreszcie ogólny zjazd delegatów.

Jeszcze raz chciałbym wyjaśnić, że nie było naszym zamiarem przedstawienie zjazdowi opracowanego w szczegółach projektu, wymaga on jeszcze gruntownych studiów. Koncepcja nasza opiera się na tezach następujących:

1) Zadanie propagandy kultury w zakresie, obszerniej już wyjaśnionym, podjąć powinny nie urzędy państwowe, instytucje samorządu terytorjalnego lub

organizacje społeczne, lecz specjalne instytucje samorządu kulturalnego;

2) Organizacja tych instytucji oprócz się powinna o wyższe uczelnie, towarzystwa naukowe i związki zrzeszeń artystycznych.

Gdyby tezy te uznali Państwo za nie słuszne, prosimy o wysunięcie innych konkretnych projektów, abyśmy mogli wypełnić 3-ci punkt programu naszego zjazdu: wskazać, jakimi drogami przy czyniać się należy do umożliwienia uczestnictwa w życiu kulturalnem jednostkom, oderwanym od ognisk życia naukowego i artystycznego, i mniejszym, nieuniwersyteckim środowiskom.

Ze swej strony proponuję powzięcie następujących uchwał:

Zjazd uchwała:

I. Powołać Tymczasowy Komitet Zjazdu Działaczy Kulturalnych w Wilnie.

II. Upoważnić Tymczasowy Komitet do zwołania drugiego zjazdu działaczy kulturalnych w Wilnie na jesieni 1935 r.

III. Upoważnić Tymczasowy Komitet do opracowania szczegółowego projektu instytutu Izby Kultury i przedstawienia tego projektu Panu Ministrowi W. R. i O. P.

IV. Uznać obecnych na zjeździe za przedstawicieli Tymczasowego Komitetu w ich ośrodkach i zobowiązać do stałego kontaktu z tym Komitetem.

Proces intendenta Frogé

Od kilku dni cała Francja pasjonuje się procesem o szpiegostwo, toczącym się w Belforcie. Oskarżony — Jerzy Frogé, oficer intendencji. Porównuje się ten proces do głośnej przed laty sprawy Dreyfusa.

AKT OSKARZENIA.

Odczytany przez prokuratora Verdun akt oskarżenia zawierał ciężkie zarzuty pod adresem Frogé. W swej długiej, przeszło czterogodzinnej mowie prokurator republiki zarzucał oskarżonemu wykradanie i sprzedawanie agentom państwa ościennego nadar ważnych dokumentów wojskowych, dotyczących obrony państwa, w szczególności zaś — twierdzi Belfort. Swą przestępczą działalność miał oskarżony rozwijać w latach 1931 i 1932.

GŁÓWNY SWIADEK OSKARZENIA.

Podstawę aktu oskarżenia stanowią zeznania niejakiego Kraussa, który będąc agentem wywiadu niemieckiego miał utrzymywać z oskarżonym kontakt i wypłacać mu — w miarę otrzymania wykradanych z Belfortu dokumentów — pieniądze. Zeznania Kraussa — prasa francuska nazywa go szpiegiem polskim — są bardzo obszerne. Trudno je wobec tego cytować in extenso. Ograniczymy się do faktów najważniejszych. Oczywiście w ujęciu i oświetleniu Kraussa:

Krauss nawiązał z Frogé kontakt w początkach 1931 r., za pośrednictwem niejakiego Albrechta. Ten ostatni był również agentem wywiadu niemieckiego. Po zawarciu znajomości i omówieniu warunków szpiegowskiej współpracy, Frogé i Krauss spotykali się niejednokrotnie w Paryżu. Spotkania te odbywały się przeważnie w cukierniach. W tym czasie Frogé wręczał Kraussowi odpisy tematów faktycznych, przerabianych w Szkole Wojskowej. Wzajemnie za te cenne dla Niemców, gdyż oparte na ewentualnych możliwościach przyszłej wojny francusko-niemieckiej tematy, Krauss wręczał Frogému 5.000 franków.

Po pewnym czasie Frogé opuścił Paryż, gdyż otrzymał przydział w Belforcie w charakterze oficera intendencji. Krauss, potrzebując w dalszym ciągu usług Frogégo odzyskuje go w Belforcie i nadal z nim współpracuje. Spotkania ich odbywały się w ogrodzie miejskim w Belforcie. Zresztą, dla uniknięcia podejrzeń (Krauss mógł być śledzony przez policję francuską) Frogé korespondował z Kraussem listownie. Listy były zwykłe, a nie polecone. W ten sposób łatwiej było, nie zwracając uwagi urzędników pocztowych przysłać mniej ważne dokumenty.

Za każdą usługę, polegającą na wydaniu dokumentu płacił Krauss Frogému gotówką. — W różnych okresach i za różne dokumenty wypłacił Krauss intendentowi łącznie 150 tys. franków. Pieniądze wręczał bądź osobiście, bądź też drogą przekazów pocztowych. M. in. jeden taki przekaz pieniężny na 6.000 fr. nadał Krauss w Marsylii w grudniu 1932 r.

W swych zeznaniach podaje Krauss inny jeszcze, nader ważny dla oskarżenia szczegół. Mianowicie, we wrześniu 1932 r. Krauss bawił w Vichy i miał się udać właśnie do Belfortu na umówione z wyprzedzeniem spotkanie. Po wyjeździe z Vichy, Krauss zorientował się, że nie zdąży przybyć do Belfortu na oznaczony dzień i godzinę. Nadał więc po drodze — w Dijon — depeszę, zapowiadając, że przybędzie nieco później.

PRO I CONTRA.

Zeznania Kraussa niesłychanie obciążają Frogégo. Obciążają go więcej, niż zeznania innych pięćdziesięciu świadków, przesłuchanych podczas przewodu sądowego. Zeznania Kraussa stały się tembardziej ważne, że znaleziono zarówno wspomniany wyżej przekaz na 6 tys. fr., jak też odpis depeszy z Dijon i pokwitowanie na odbiór obu tych papierów. To by przemawiało niezłomie za winą oskarżonego. Jednak istnieją tu pewne wątpliwości. Mianowicie podpis Frogégo na pokwitowaniach robi wrażenie podróbnego. Grafolodzy nie mogli się w tej sprawie wypowiedzieć z całą stanowczością. Nie trzeba

dostrzegać, że sam Frogé usilnie przeczył wszystkim zarzutom, twierdząc, że o żadnych przekazach, listach, pokwitowaniach nawet nie słyszał.

Frogé pełnił w czasie wojny służbę oficera linowego. Pełnił ją nader chwalebnie, odznaczając się męstwem i innymi zaletami. Opinia przełożonych i kolegów o Frogé wypadła — jeżeli chodzi o okres wojny — jak najpochlebniej. Sam prokurator, wygłaszając swą mowę oskarżającą, podkreślił tę okoliczność z uznaniem. Przemawiałoby to na korzyść oskarżonego. Jednak, jeżeli chodzi o okres służby w intendencji w Belforcie, przełożeni niekoniecznie byli z Frogégo zadowoleni. Wykazano tu pewne niedociągnięcia.

Frogé posiadał swe dosyć okazałe konto bankowe. Zagadnięty w tej sprawie, Frogé odpowiedział, że administruje funduszami swego rzeczeństwa. Gdy go jednak zapytano o przyczynę częstego wycofywania kilkotsięcznych kwot z banku, jak również o to, co się z temi pieniędzmi stało — Frogé nie umiał czy nie chciał odpowiedzieć.

Z tych paru przytoczonych szczegółów przewodu sądowego wynika jasno, że gdy tylko przebyłszy jakieś pro dla oskarżonego, natychmiast zaciemniało się ono jakimś contra.

W rezultacie, zamiast jasnego obrazu niewinności Frogégo, lub też czarnego, lecz wyraźnego i logicznego kompleksu jego przestępstw — natykało się na gmatwaninę, w której połapać się było bardzo trudno.

W OBRONIE BRATA.

Proces Frogé odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Byłoby to — jak słusznie podkreśla prasa francuska — celowe, gdyby już przedtem nie puszczono w świat książki p. t. L'affaire Frogé (Sprawa Frogé). Jest to wyczerpujący zbiór dokumentów, aktów, przyczynków i t. d., odnoszących się do całej tej ponurej historii. Wydawcą jest rodzony brat oskarżonego, też oficer francuski Christian Frogé, który dokłada wszelkich wysiłków, by wykazać czarno na białym, iż oskarżony jest niewinny. Z opublikowanych przez Christiana Frogé dokumentów ma wynikać niezbicie, iż brat jego padł ofiarą przewlekłej i czarnej intrygi ludzi, którzy pragnęli znaleźć kozła ofiarnego, by zwałić nań własne winy i niedociągnięcia. Idąc po linii rozumowania Christiana Frogé, całą tę brudną aferę uknuła Sureté-Generale (Policja Polityczna). Miałoby się więc tu do czynienia z drugim wydanem: dreyfusjady. **NEW**

Prześladowanie katolików w Meksyku



Jak wiadomo w Meksyku ponownie rząd rozpoczął prześladowanie katolików. Na ilustracji demonstrujący tłum w chwili po puszczaniu przez policję gazu łzawiącego.

Kłopoty gubernatora Kalifornii

Gubernator Kalifornii otrzymał od znanego biologa dra Roberta Cornischa prośbę o zezwolenie na eksperymenty z przywróceniem do życia straconych na szubienicy przestępców. Prof. Cornisch poczynił poprzednio szereg udatnych doświadczeń z zwierzętami, które przez odpowiednie iniekcje spowodem ożywały.

Gubernator zwrócił się o zaopiniowanie tej niezwyklej prośby do nadinspektora kalifornijskich więzień Sikesa i do sędziego sądu najwyż-

szego Bruce'a. Pierwszy wypowiedział się za odmową, gdyż sprzeciwiałoby się to polityce karnej. Musianooby dwa razy skazanego pozbawiać życia. Sędzia Bruce sądzi natomiast, że gdyby drowi Cornischowi udało się delikwenta przywrócić do życia, to winno mu ono być darowane, bo swoje już raz odpokutował. Tak więc gubernator Kalifornii ma niełatwą orzeczek do zgryzienia. Może mu jednak jakaś salomonowa decyzja wpadnie do głowy. **(m)**

Najstarszy człowiek świata

W jednej z wsi niedaleko Batum odkryto chłopca nazwiskiem Chapara, który liczy 154 lat.

Jest to chyba najstarszy człowiek na świecie. **(m)**

PROWINCJA SIĘ ORGANIZUJE

O Izbie Kultury, oświacie i „Naszej Pracy“ uwag parę.

Przez trzy dni bawili w Wilnie przedstawiciele pracy kulturalnej i oświatowej z trzech północno-wschodnich województw. Była pogawędka przy herbatce, była dyskusja szablonowa, były również liczne rozmowy prywatne delegatów. Wszystko to pozwoliło nieco zorjentować w tem, czem mogłaby być projektowana i organizowana obecnie Izba Kultury.

Wilno wystąpiło z ideą propagowania i krzewienia kultury w miastach, miasteczkach i wsiach. Zjazd nie został czasu na taką skrupulatność, która by zaczęła od porozumienia się co do pojęcia kultury. Nie mniej jednak z tego, co się słyszało z trybuny, można sobie zdać sprawę, jak tę propagandę i krzewienie kultury uczestnicy zjazdu wyobrażają.

Przedewszystkiem z uznaniem spotkało się stanowisko Wilna, które nie zdradza tendencji centralistycznych i bynajmniej nie zamierza narzucać jakiegos programu, nie korzysta z prerogatyw miasta uniwersyteckiego, owszem zaczyna od wciągnięcia do pracy organizacyjnej Izby przedstawicieli ośrodków mniejszych. Gdyby było inaczej, można by było mówić tylko o cywilizacji i oświacie. Tak tedy bez słów, bez sformułowań uznano za cechę zasadniczą kultury: **inicjatywę i twórczość indywidualną.**

Ale tu głosy się rozdzieliły. Niektórzy uważali, że organizacja, która poprzestaje na sprowadzaniu prelegentów i artystów, organizowaniu przedstawień, wykładów, odczytów, koncertów i t. p. imprecznie ma nie wspólnego z Izba, że należy do czynników krzewiących cywilizację i oświatę i jako taka winna być wyłączona z zadań Izby. Izba natomiast musiałaby gromadzić tylko małe kółka ludzi, pracujących twórczo; naukowców, literatów, artystów. Ci którzy tego się domagali, okazali się w mniejszości. Rze czywistość przyznała rację ich przeciwnikom.

I dobrze się stało. Zacieśnienie granic prac Izby do szeregów specjalistów, wyłączenie z jej ram kół przyjaciół i sympatyków nauki, sztuki i literatury byłoby podcięciem jej podstaw społecznych i materialnych. Ponadto owi przyjaciele i sympatycy są często doskonałym łącznikiem między ugrupowaniami specjalistów. Oni się zaciekawiają wszystkim potrosze i gdy spojrzeć na nich pod innym kątem widzenia, to się okaże, że często posiadają wyższą kulturę, niż nie jeden specjalista. Siły twórcze albo spoczywają w nich potencjalnie, albo ujawniają się w pracy społecznej.

Właśnie specjalizacja, która jest nie unikniona w naszych czasach przerostu analizy, stwarza niemal co krok jednostronność specjalistów, polegającą często na zupełnej ignoracji we wszystkich innych dziedzinach twórczości oprócz raz obranej. Ta jednostronność kulturalna potrzebuje swych laików, ludzi cywilizacji, którzy sami nie albo niewiele tworzą, ale którzy wszystko chcą, wszystkim się zajmują. Kiedy filozof powstaje przeciw naukom przyrodniczym, a przyrodnik przeciw metafizyce,

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Z pism zagranicznych

Angielska droga do piekła. Podczas jednego z przemówień biskup londyński powiedział: „droga do piekła wybrukowana jest dobrmi chęciami, ale ja twierdzę, że jest wybrukowana flaszkami wina szampańskiego, kartami do gry, lekkomyślnymi kobietami i luksusowymi samochodami“.

— Dlaczego nie przychodzisz, o śmierci? — zawołał jeden ze słuchaczy.

Style Empire — modny. Sprawozdawca od mody z „Daily Telegraphu“ pisze: „Uroczę gosposie angielskie będą musiały przyswoić sobie sztukę leżenia w stylu Madame Recamier na kanapach w stylu Empire, ponieważ będzie to w tegorocznej jesieni modą obowiązującą. Do tego trzeba sukni sięgającej do ziemi i pięknie zaokrąglonych ramion. Na jednym ramieniu powinna się opierać, w drugiej ręce zaś trzymać papierosa“.

Cudowne dziecko. Dumny angielski ojciec donosi do „Sunday Expressu“: „Loki mojego dwuletniego dziecka przepowiadają dokładnie pogodę. Gdy się kręca deszcz jest pewny, natomiast gdy opadają gładko można spodziewać się ładnej pogody przez czas dłuższy“.

Z podróży. Pewien Anglik opowiada drugiemu o podróży po Japonii. Dwukrotnie był świadkiem trzęsienia ziemi.

— Czy bardzo się pan bał? — pyta drugi.

— Nie, wcale nie tak bardzo — odpowiada pierwszy. — Ziemia trzęsła się znacznie więcej niż ja.

Angielka. Młody człowiek zaczepia na ulicy Angielkę. Dama nie odpowiada, wobec czego młodzieniec idzie obok niej i stara się ją koniecznie wciągnąć w rozmowę. Tak dochodzi do kamienicy, gdzie dama zdecydowanie skręca do bramy.

— Czy zobaczę panią kiedykolwiek? — pyta młody człowiek.

— Niech pan do mnie zadzwoni.

— A jaki numer telefonu?

— Jest w książce telefonicznej.

— a nazwisko?

— Jest w książce, obok numeru.

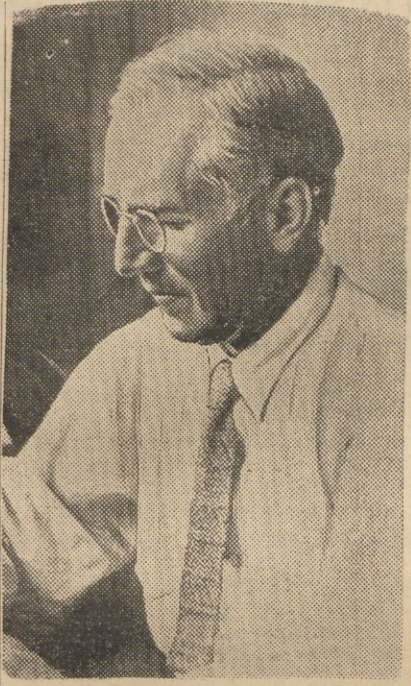
Wel.

Kto kupi muzeum rzadkości

Zmarły we Francji przedstawiciel jednego z najstarszych rodów arystokratycznych, markiz Cavigny, pozostawił m. in. w spadku zbiory kuriozów i rzadkich przedmiotów. Zbieranie tych dziwacznych zabytków było manją markiza, który nie szczędził czasu ani pieniędzy, by uganiać się po całym świecie za jakimś rzadkim okazem. Udał się nawet swego czasu do Australii, aby nabyć tam znajdujące się jeszcze w użyciu u pewnego dziko żyjącego plemienia buszmanów różne sprzęty obrzędowe używane przy ceremonii zaślubin. W zbiorach Cavigny znajdują się np. skalpy indyjskie, skrwawione chustki z czasów wielkiej rewolucji francuskiej, średniowieczne trucizny, tygrysy i przyrządy alchemików, a także biały kruk w postaci jednego na świecie egzemplarza książki napisanej przez obłąkanego. Spadkobiercy markiza pragną sprzedać jego zbiory oceniane na milion franków.



Upton Sinclair



Znany pisarz amerykański Upton Sinclair został gubernatorem stanu Kalifornia.

Wyjazd ambasadorów polskich na placówki

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj wieczorem wyjechali poseł Raczyński do Londynu i ambasador Lipski do Berlina.

LONDYN. (Pat). Nowy ambasador Polski Edward Raczyński wyładował dziś o godz. 13-ej na lotnisku w Croydon pod Londynem, gdzie powitali go radca ambasady Orłowski i pierwszy sekretarz ambasady Michałowski. Po południu Raczyński odwiedził marszałka dyplomaty cznego dworu królewskiego marsz. Clyde a następnie przyjęty został przez min. spraw zagr. Simona, z którym dłużej rozmawiał.

Nowy poseł polski w Wiedniu

WARSZAWA. (Pat). Posłem polskim w Wiedniu został mianowany Jan Gawroński dotychczasowy charge d'affaires. Poseł Gawroński złoży jutro listy uwierzytelniające prezydentowi Austrii.

Płk. Reguński I-szym zastępcą wice-ministra spraw wojsk.

WARSZAWA. (Pat). Stanowisko pierwszego zastępcy wiceministra spraw wojskowych objął pułk. dyplomowany inż. Bronisław Reguński dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej 13-ej dywizji.

—o||o—

Handel Chińczykami

NOWY JORK, (PAT). — Policja wpadła na trop bandy zajmującej się handlem żółtymi.

Przed dwoma miesiącami załadowano w Trinidad 39 Chińczyków, obiecując im za 1500 dolarów potajemne przewiezienie do Stanów Zjednoczonych. Umieszczono ich na dnie statku. Po drodze rzucano do morza 4 Chińczyków, którzy zachorowali w czasie podróży. Pozostałych zaś przewieziono w workach od kartofli do Keansburg (stan New Jersey). Tu trzymano ich w opuszczonym domu w celu sprzedaży.

Rozmowa z „udarnikiem“ fabryk leningradzkich

Los robotnika w Rosji Sowieckiej

II. Fabryki sowieckie podwajają wydajność...

— Nawiązując do „wilezych paszportów“, może pan wyjaśnić dlaczego zostały wprowadzone. Sądzę, że rząd sowiecki, narzucając robotnikom te ograniczenia w wyborze warsztatów pracy, miał na myśli jakieś dobro: albo własne albo społeczne.

— Dobrze, lecz przedtem zapalę. W ciągu siedmiu lat nie miałem w ustach dobrego papierosa. Za pudełko podłych papierosów trzeba płacić w Leningradzie po 2, 3 ruble, za lepsze — po 5, 7 rubli. A robotnik zarabia przeciętnie 180 rubli miesięcznie. Od czasu do czasu ukazują się na ulicach leningradzkich tanie papierosy; po 75 kop. za pudełko — „Blumming“ i „Rakieta“. Tworzą się wtedy wiorstwe ogony. Ludzie biją się... „skandają“...

Mówiąc to, „udarnik“ fabryk leningradzkich, zapalił z rozkoszą polskiego papierosa.

— Paszportyzacja usiłowała zwalczyć dwa charakterystyczne przejawy ustroju sowieckiego: „ciekuczość“ na fabrykach i zalew miast przez ludność wiejską.

Początku „liekucześci“ t. j. wędrowni po fabrykach w poszukiwaniu lepszych zarobków, należy szukać aż w roku 1931. Jednym z hasł proletariatu sowieckiego jest: wydajna praca dla polepszenia własnego jutra. Do roku 1931 robotnik pracował, nie szczędząc sił. Dawał tyle, ile mógł. Rząd jednak uznał, że proletariąt zamało wkłada energii w pracę swoją i że jest niezbyt produktywny. Zaczęły się reorganizacje. Na fabrykach pojawili się „chronometrzyści“, „planowiki“ i najprzeróżniejsi agenci, których zadaniem było i jest zmusić robotnika do jaknajwiększej produkcji przez wydobywanie maksimum wysiłku z jego

mięśni. Na niektórych fabrykach doszło i do tego, że na trzech robotników przypada jeden urzędnik. Chodzi taki pan z chronometrem w ręku lub z jakimś papierkiem, wszędzie węszy i wsuwa nos od każdego zakątka fabryki. Robotnicy nie cierpią ich. Nazywają takich panów „tuniejadkami“ t. j. darmozjadami.

— Biurokracizm ten zwiększa chyba kosztą produkcji.

— Oczywiście. Nieraz do 400 procent. „Chronometrarzyści“ to istna plaga produkcji i robotników. Nie robiąc, wyliczy z chronometrem w ręku, że robotnik musi w ciągu dnia zrobić tyle a tyle i nikt już tego mu nie wyperswadi. Dla osiągnięcia maksimum zastosowano współzawodnictwo, czyli tak zwane „udarnicestwo“ i „Sorewnowanie“ — słowem — kto więcej zrobi? kto najwięcej potrafi wydobyć ze swej muskulatury?

Wten sposób „podwoiło się“ produkcję. Obecnie t. j. w roku 1934 wymaga się od robotnika wydajności o 200 procent, większej niż w roku 1931. A wszystko to za tę samą płacę. Coprawda, jeżeli chodzi o ilość rubli to płace są większe o jakieś 50 do 80 procent, w porównaniu z rokiem 1931, lecz produkty spożywcze podskoczyły w międzyczasie o 300 do 400 procent.

Robotnik jest niezadowolony, lecz musi milczeć. Rząd opracowuje plany i żąda, aby były wykonane „wocztoby to ni stało“ (bez względu na wszystko). Do fabryk posyła się coraz więcej „nadzira-tilej“ (nadzorców). Robotnik musi wykonać plan bez względu na cokolwiek. I robotnik spełnia rozkaz. Musi wykonać sto traktorów, wykonywuje je, lecz nie odpowiada za jakość ich. Z tego też względu niektóre fabryki produkują do 60 proc. braków.

— „Wrieditielstwo“ (szkodnictwo) wpływające z rozkazów rządu...

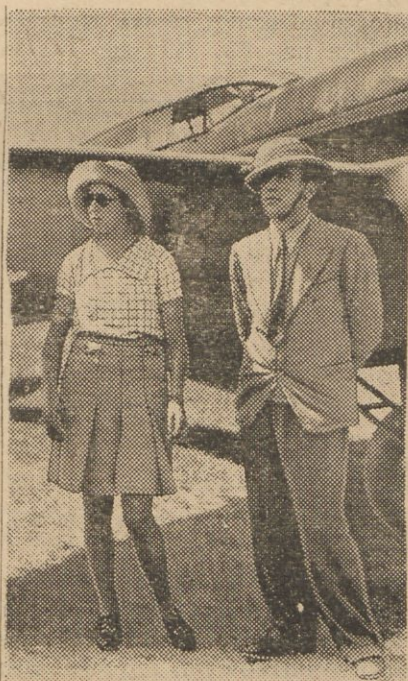
— Tak. Robotnicy na plan produkcji i na ustalenie możliwości własnych mięśni nie mają żadnego wpływu. Wprawdzie istnieją „profsojuzy“ (związki zawodowe) lecz znajdują się całkowicie w rękach partii, wypełniające ślepo rozkazy rządu.

Robotnik na fabrykach sowieckich pracuje więc w warunkach b. ciężkich. Ma niską płacę, marnie odżywia się (omówimy to później obszerniej) i w dodatku sytuacja ta z dnia na dzień coraz bardziej pogarsza się. Robotnik przestał wierzyć już w hasła. Doszedł do rezygnacji. Żyje dniem dzisiejszym bez wiary w przyszłość. I to jest właśnie podstawą „liekucześci“. Bardziej energiczni robotnicy wyszli z fabryk i rzucili się na spekulację rynkowe. Zaczął kwitnąć handel rzeczami kradzionymi. Porzucano fabryki, aby szukać lepszego zarobku gdzie indziej. Próbowano szczęścia to w jednej to w drugiej. Wytworzył się wędrowny robotnik — „letun“ (latawiec). Plaga ta była tak wielka, że rząd nie zawahał się wprowadzić „wilezych paszportów“.

Pozatem w fabrykach dużo jest robotników „szkórników“ t. j. takich którzy chcą więcej zarobić — zabiegają o awans, „rwaczej“ t. j. tych, którzy chcą

(D. c. art. na str. 6-ej).

Mollisonowie



Znana para lotnicza Mollisonów, która spowodowała uszkodzenia aparatu nie dokończyła lotu Londyn — Melbourne.

Premier Kozłowski o wizycie Gömbösa w Polsce

BUDAPESZT. (Pat). „Budapesti Hir-lap“ zamieszcza oświadczenie, udzieli-ne przez prezesa rady ministrów prof. Kozłowskiego współpracownikowi tego dziennika w sprawie wizyty premiera Gömbösa.

Rad jestem raz jeszcze stwierdzić, oświadczył premier Kozłowski, że wizyta premiera Gömbösa, przedstawiciela kraju związanego z Polską tak dawnymi węzłami przyjaźni, dała nam możliwość nawiązania bliższej współpracy w dziedzinie życia kulturalnego oraz intelektual-

nego obu państw. Osiągnięcie i pogłębienie porozumienia na polu kultury jest jednym z najbardziej pożądanym przejawów współżycia między narodami, stanowi źródło stałej wymiany najwyższego dobra kraju, jakim jest jego kultura duchowa. Prócz tego chciałbym podkreślić wielkie zadowolenie z możliwości poruszenia spraw gospodarczych interesujących oba nasze kraje. Niezależnie od powyższego podkreślić muszę, że przyjazd wybitnych węgierskich mężów stanu dał nam cenną okazję do nawiązania kontaktu osobistego, który mam nadzieję, będzie ważnym przyczynkiem do dalszego pogłębienia przyjaźni obu państw.

oświatowe, ale jeżeli jakaś organizacja ma wziąć w opiekę kulturę na danym terenie, to nie może wyłączać bezpośrednich odbiorców (cywilizowanych laików) i popularyzatorów. Bo przecież krzewienie kultury to nie tylko troska o dobrą książkę, lecz i o czytelników dla niej i o zwiększenie zastępów bezpośrednich odbiorców twórczości naukowej, literackiej i artystycznej.

To też pięknie się skończyło, że na zjeździe byli spadkobiercy zamiłowań Estrej chęra, których obchodzą antyki wydawnicze i archiwa, ponieważ się na strychach wielu wiejskich kościołów i folwarków. Pała się oni do tej żmudnej roboty „czarnej“ (katalogowania i ochrania zabytków), która tkwi u podstaw historii. Spotkali się oni z miłośnikami twórczości ludowej, w których wielką pomoc zyska katedra etnografii na USB, oraz z laikami, których i historia, i etno grafia, i literatura, i muzyka zaciekawia mimo, że żadnej z nich specjalnie się nie poświęcili.

* Narazie się skończyło na ogólnikowych informacjach i postulatach co do przyszłości. Jednak drugi zjazd już poz-

woli ocenić doniosłość porozumienia się ludzi, rozrzuconych na tak wielkim obszarze, których mimo odległość łączy wspólne zamiłowanie i praca.

Postulaty słyszało się dwojakiego rodzaju.

Jedni wołali: „Pracujemy nad oświatą. Dajemy wciąż z siebie to cośmy zaczerpnęli w młodości w uczelniach. Chcemy też coś brać, czego się uczyć. Dalej się rozwijać, aby nie być jak to ciągle omawiane, chociaż już próżne kłasy“.

Drudzy powtarzali to samo, tylko dodawali: chcemy coś robić tworzyć, zdobywać.

Był głos i taki: twórcze, pisać, malować, rzeźbić co chcecie, ale nie organizujcie się. Macie taką sielankową ciszę sprzyjającą wszelkiej pracy umysłowej, do której z przyjemnością uciekają ludzie na wypoczynek z rozgwaru wielkomiejskiego Warszawy.

Dobrze to tak uciec od gwaru na wypoczynek, czując za sobą w Warszawie organizacje, które się troszczą o interes. Dobrze jest tak w ciszy napisać książkę, wiedząc, że tam już są możliwości wydawnicze. A u nas?

Ot, niech za przykład służy wypadek ostatnich niemal dni. Jest organizacja nauczycielska „Poradnia Dydaktyczno-Wychowawcza“ przy Kur. Okr. Szk. Wileńskiego. Grupa nauczycieli, członków tej organizacji, zakrzętnęła się dołożyć eksperymentu dydaktycznego i zaczęła wydawać piśmko „Nasza Praca“, zastępujące podręcznik dla klasy II szkół powszechnych. Praca ta ma wszelkie cechy twórczej pracy pedagogicznej. Piśmko z numeru na numer doskonalilo się i czyniło zadość wymaganiom nowych programów bardziej niż dotychczasowe podręczniki. Ale oto okazało się, że przedsięwzięcie to koliduje z interesami wydawców podręczników, już dla szkół zaprobowanych. Tedy niemal po trzech miesiącach nauki kazano poniechać wydawnictwa, a wrócić do podręczników. Interes kultury wszedł w kolizję z interesami handlu i przemysłu i jak zawsze bywa ze sprawami ducha, musiał skapitulować wobec namacalnej doczesności. Od dnia 1 listopada „Naszą Pracę“ zawieszono. Proszę tu pracować w sielankowym zaciszu bez organizacji, bez obro-ny, bez zważania na warunki społeczne

i materialne pracy kulturalnej, gdy wielkomiński rozgwar zorganizowanej Warszawy szykuje takie niespodzianki, zniechęcające do wszelkiej pracy twórczej.

W rezultacie mogłoby to nas sprowadzić do jedynej roli: studiowania okólników, wypisywanych w stolicy. A my, i tu w Wilnie, i w Oszmianie, i w Mejszagole, chcemy też pracować i dajemy dowody tego, że do tego mamy warunki. Trzeba jednak, żeby ktoś nas bronił przed tego rodzaju niespodziankami. Przecież nie możemy czekać, aż tak jak we Lwowie, zecerz przy pomocy strajku argumentować będą w sprawach, wiążących się ściśle z rozwojem kulturalnym regionu, z których niezawsze zdają sobie sprawę panowie, tonący w stołecznym rozgwarze i nie znajdujący dość czasu i ciszy przy swych biurkach, aby indywidualne potrzeby i prace kresowych województw mieć w należytej opiece.

Wł. Arcimowicz.



Los robotnika w Rosji Sowieckiej

(Dok. art. ze str. 5-ej).

jaknajwięcej zarobić, a jaknajmniej pracować oraz „szeptunow“ t. j. tych, którzy na zebraniach popierają akcję rządu i gotowi są do wszelkich ofiar, a w fabryce po kątach szeptem narzekają.

— Słowem życie robotnika w Rosji Sowieckiej zaczyna nabierać coraz więcej interesujących barw.

— Dla pana są one tylko interesujące, lecz dla proletariatu sowieckiego b. smutne. Robotnik sowiecki nie ma możliwości samoobrony. Jeżdżą na nim jak na jucznym zwierzęciu — tylko, niestety, nie karmią dobrze. Na temat ten krąży w Rosji dowcipna anegdota: „o jucznym osie i jego panie“...

— A jak przedstawia się ubezpieczenie społeczne? Przedewszystkiem chorobowe.

— Robotnik uznany jest za chorego t. j. za niezdolnego do pracy wtedy, gdy ma ponad 37,5 stopni temperatury. Mówię rzetelną prawdę. Szpitale są dobrze zorganizowane, lecz odczuwa się w sposób przykry brak środków leczniczych. Naprzykład olei rycynowy, kwas borny, jodynę można dostać wyłącznie na receptę lekarza. Chory robotnik do roku 1932 otrzymywał pełną płacę, potem zaś niezorganizowanym robotnikom (jest ich większość) zmniejszono wypłaty do 50 proc. Zresztą robotnikowi nie wolno chorować. W szpitalach długo nie trzymają. Mają swoje sposoby prędkiego leczenia.

— A renty inwalidzkie i starcze?

— Starczych rent teraz niema. Każdy musi pracować. W roku 1934 zlikwidowano „emerytury“. Odbyla się nowa rejestracja starców i inwalidów. Starcom, pobierającym renty, przyznano po 50 — 25 proc. niezdolności do pracy i powysyłano na fabryki. Natomiast inwalidów posegregowano na nowo. Obniżono wszyskim stopnie inwalidztwa, a tem samem zmniejszono rentę: ze 180 rubli na 120, ze 120-tu na 60. Prawie wszystkich „częściowych“ inwalidów, mniej więcej zdolnych do pracy, zatrudniono na fabrykach. Wszystkim zaś inwalidom, dobiegającym gdziekolwiek na życie odebrano rentę zupełnie. „Pracujesz, więc nie potrzebujesz“.

— W Rosji Sowieckiej bezrobocie oficjalnego niema.

— Tak. Oprócz „liszeńców“, internowanych w obozach, wszyscy mają prawo do pracy i przeważnie znajdują ją.

— I pracują w takich warunkach?

— A cóż mają robić? Gorzej jest z aprowizacją.

* * *

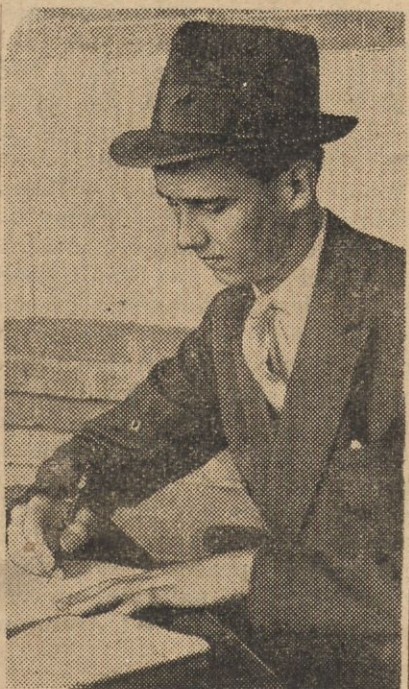
Niedawno prasa podała następującą wiadomość:

„W Rosji Sowieckiej wydano ostatnio ustawę, wprowadzającą karę śmierci za opilstwo w czasie sprawowania obowiązków służbowych lub zawodowych“.

Coraz ostrzej, z całą bezwzględnością.

Podwajać wydajność! Włod.

Roosevelt Junjor



John Roosevelt syn prezydenta St. Zjednoczonych, wstąpił na uniwersytet harwardzki. — Na ilustracji podpisuje immatrykulację.

Odczyt gen. Góreckiego w Szwajcarji Wzdłuż i wszerz Polski

o walce z kryzysem w Polsce

BRNO. (Pat). Wczoraj w sali konsulatu R. P. w Zurychu gen. Roman Górecki wygłosił odczyt na temat stosunków ekonomicznych w Polsce i walki z kryzysem.

Wśród gości widzieć można było prezesów i dyrektorów największych banków szwajcarskich i towarzystw assekuracyjnych, reprezentantów sfer przemysłowych i handlowych, miejscowej prasy i świata intelektualnego. Między in., był min. finansów Musy i dyrektor znanej fabryki samochodów ciężarowych. Hipolit Sauerer. Gen. Górecki w odczycie przedstawił sytuację

ekonomiczną Polski w kryzysie jako jednego z 5 państw bloku złotego, którzy bez pomocy z zewnątrz zdołali utrzymać na niezmiennym poziomie walutę. Część odczytu była ilustrowana całym szeregiem statystyk. Ze szczególnym zainteresowaniem słuchano o metodach stosowanych przez rząd polski w walce z kryzysem.

Odczyt spotkał się z bardzo gorącym przyjęciem. W dyskusji z uznaniem podkreślano wysiłki rządu polskiego w walce z kryzysem mogą być przykładem dla innych krajów.

50-lecie pierwszej bułgarskiej dywizji



W Bułgarii uroczysto obchodzono 50-lecie pierwszej bułgarskiej dywizji, która się odznaczyła, jak w czasie wojen bałkańskich, tak podczas wielkiej wojny. — Na ilustracji nabożeństwo w cerkwi spowodu uroczystości. — Na lewo król Bułgarii Borys.

KURJER SPORTOWY.

Młodzież szkolna będzie walczyć w Wilnie o mistrzostwo Polski

Władze szkolne w Warszawie dzięki staraniom prof. Romualda Czyżewskiego zgodziły się zezwolić na zorganizowanie pierwszych zimowych mistrzostw Polski młodzieży szkolnej.

Zawody odbywać się będą w łyżwiarstwie i w hokeju. Mistrzostwa prawdopodobnie rozpoczyna się w pierwszych dniach stycznia, w czasie feryj zimowych młodzieży szkolnej.

Do Wilna więc zjedzie się w tym terminie młodzież z całej Polski, a drużyn

hokejowych będzie sporo.

Jest więc to pierwszorzędny sukces organizacyjny p. Czyżewskiego.

Zawody odbywać się będą oczywiście na malowniczej, a świetnie urządzonej przez p. dyr. Andrzejewskiego ślizgawce Parku Sportowego Młodzieży Szkolnej im. Gen. L. Żeligowskiego.

Trzeba przypuszczać, iż sportowcy wileńscy dołożą starań, by poważna ta impreza wypadła pod każdym względem jak najokazalej.

Jubileusz 5-lecia narciarzy Ogniska KPW.

W tym roku przypada 5 lat jak powstała w Wilnie przy Ognisku KPW sekcja narciarska, która zgromadziła u siebie czołowych narciarzy wileńskich, odnosząc szereg sukcesów sportowych nie tylko w Wilnie, ale i zagranicą.

Jubileusz sekcji narciarskiej ma być uroczystie obchodzony, oto dowiadujemy się, iż kierownictwo klubu sportowego ma zamiar zorganizować wielkie

zawody narciarskie zapraszając czołowych narciarzy polskich z Zakopanego.

Wczoraj wysłano pismo do P. T. T. Zakopanego.

Ognisko zamierza sprowadzić Bronka Czechę, Marusarza, Łuszczka i Polankową, względnie Stopkową.

Zawody mają się odbyć w pierwszej połowie stycznia 1935 roku.

Panienka z okienka — „prolongata“

B. urzędniczka b. lombardu przed sądem

Przed sądem grodzkim stanęła panna Marysia K. Pracowała kiedyś w smutnej pamięci lombardzie dyrektora Jagody na ulicy Biskupiej. Siedziała w okienku — „prolongata“. Po likwidacji lombardu pannę Marysię aresztowano. Dyrektor Jagoda i personel oskarżyli ją o kradzież zegarka.

Przed sądem zeznawało kilku świadków: koleżanka biurowa oskarżonej, jubiler... Panna Marysia przez cały czas procesu płakała.

Pewnego dnia z kasy pancernej lombardu zginął złoty zegarek. Coprawda wartość użytkowa jego była żadna, lecz na wagę jako złoto-szmele kosztował kilkadziesiąt złotych. Do kasy miało dostęp kilka osób. Postanowiono wspólnym wysiłkiem pokryć stratę. Każdy zaofiarował około dziesięciu złotych. Dyr. Jagoda wspaniałomyślnie zgodził się na to.

Raptem po kilku dniach chłopiec od jubilera przynosił zgubę t. j. złoty zegarek ale już wyperowany, odświeżony i mówi:

— To dla panny Marysi...

W pannę Wandę, która odebrała ten zegarek, jakby piorun uderzył. Po wspólnej naradzie postanowiono zbadać jak zareaguje panna Marysia.

Na oczach wszystkich panna Wanda powiedziała słodkiuchno, wręczając pannie Marysi zegarek:

— Przyniesiono ci ten oto zegareczek.

— Dobrze, dziękuję — odpowiedziała p. Marysia i schowała zegarek do kieszeni. O! zgrozo,

co za wyrafinowany spisek! Panna M. została wezwana do dyr. Jagody, który przy urzędniczkach zapytał:

— Czyż to zegarek?!

— Mój — odpowiedziała spokojnie p. M.

A teraz cała sprawa w ujęciu oskarżonej:

Dyrektor Jagoda podobno zalecał się do wielu kobiet. Obdarzał je hojnie prezentami. Panna M. K. twierdzi, że zegarek złoty podarował jej dyr. Jagoda. Oddała go do reperacji i prosiła, aby został jej odesłany do lombardu. W gabinecie Jagody nie chciała powiedzieć w jaki sposób doszła do zegarka, ponieważ personel wiedział, że dyrektor naprośnie nie daje prezentów.

Po kilku dniach Jagoda miał ją wezwać do siebie i zaproponował: albo będzie mu uległa, albo skieruje sprawę do sądu. Odmówiła.

Jagoda wkrótce został skompromitowany. Ratując siebie, oskarżał wszystkich w lombardzie o nadużycia.

Dyr. Jagoda, jak ujawniło się podczas procesu, był znany ze swej rozrzutności i nieliczenia się z interesami lombardu: hojną ręką rozdawał prezenty z rzeczy zastawionych.

Sąd skazał jednak p. Marysię, bo ma bogatą przeszłość, jeżeli chodzi o kodeks karny. Była już karana za sfalszowanie dokumentu oraz ma sprawę za przemytnictwo.

Dostała rok więzienia. Sześć miesięcy pochłonięła amnestja, trzy już odsiedziała — pozostało jeszcze trzy.

(WŁ.)

— 4 BIZONY DLA P. PREZYDENTA RZPLITEJ OFIAROWAŁA POLONIA KANADYJSKA. Dnia 10 bm. okręt „Koścuszko“ linii Gdynia — Ameryka zabierze w porcie Halifax cztery bizony, ofiarowane przez Polonję kanadyjską P. Prezydentowi Rzplitej.

W Gdyni bizony będą przyjęte przez Dyrekcję Lasów Państwowych i odstawione do zwierzyńca w Smardzewie, w odległości 9 km. od Spały.

—PRZYGOTOWANIA DO POWSTANIA TOW. NAUKOWEGO W ŁODZI. Swego czasu w Łodzi powstała myśl utworzenia Tow. Naukowego na wzór podobnych instytucji istniejących w innych miastach Polski.

Inicjatywę tę przedyskutowano w szerszym gronie i uznano że myśl ta jest w zasadzie słuszną, jednak przedwczesną, przyczem wyrażono pogląd, że jest rzeczą pożądaną, ażeby badacze i pracownicy nauki znaleźli wspólną platformę dla wymiany myśli.

Dla zrealizowania tego projektu zwrócono się do rektora Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi prof. dr. Viewiegera, aby przyjął rolę organizatora zebrań i ażeby pod egidą Wolnej Wszechnicy skupił, inteligencję m. Łodzi, dla zrealizowania akcji naukowej.

Rektor Viewieger mandat przyjął i zwołał pierwsze inauguracyjne zebranie naukowo-dyskusyjne, które odbyło się w sali Towarzystwa Lekarskiego. Tematem były zagadnienia emigracji gospodarczej.

Jako prelegent wystąpił znany ekonomista b. minister H. Gliwiec, zaś jako koreferent prof. Ster. Dziewiński.

—DORSZE UCIEKŁY Z POLSKIEGO MORZA. Wskutek zwiększonego zapotrzebowania na dorsze w głębi kraju i wskutek zmniejszenia się zapasów tego towaru w składach portowych w Gdyni, Zjednoczenie Rybaków wszczęło starania w celu uzupełnienia istniejących zapasów dorszami z nowych połowów. Okazało się tymczasem, że wskutek niepomysłnych warunków atmosferycznych dorsze gromadnie opuściły głąb gdańską, gdzie się dotychczas odbywały połowy, przenosząc się na inne wody.

Wysłano na połowy dorszy kutry na tereny łowieckie koło Bernhelmu. Z wysłanych kutrów powrócił obecnie do Gdyni jeden, przywożąc ogółem 900 kg. dorszy, gdy zwykle z dobrego połowu kutry przywoziły do 7500 kg. dorszy. W związku z tem należy oczekiwać wzrostu cen dorszy.

— DALSZE ZMIANY W ŻYRARDOWIE. Zmiany na wyższych stanowiskach w spółce Żyrardowskiej trwają w dalszym ciągu. W ub. tygodniu ustąpił sekretarz generalny Zakładów, hr. Mohl. Równocześnie zapowiedziane zostało ustąpienie z dniem 1 kwietnia naczelnika wydziału personalnego dyrektora p. Filipa Misery. Ustupający urzędnicy pobierali uposażenia, pierwszy w wysokości 1250 złotych miesięcznie, drugi zaś 1800 złotych. Osoby ich następców nie są jeszcze znane.

—ZWOLNIENIE BAR. NOLKENA ZA KAUCJĄ. Po 35-dniowym pobycie w więzieniu warszawskim zwolniono wczoraj Konstantego bar. Nolkę, po złożeniu 2.500 złotych.

Jak wiadomo, aresztowanie bar. Nolkę nastąpiło w dniu 29 września na mocy decyzji prokuratora pod zarzutem przestępstwa z art. 262 K. K. t. j. za przywłaszczenie. Bar. Konstanty Nolkę był sekretarzem generalnym s. p. Jakóba hr. Potockiego.

—BEZDOMNOŚĆ W WARSZAWIE. W schroniskach dla bezdomnych w Warszawie zamieszkiwało w dn. 1 października 3.880 rodzin, składających się z 17.115 osób.

—PIERWSZY ŚNIEG W WARSZAWIE. Onegdaj przed południem spadł w Warszawie pierwszy śnieg, który niezwłocznie stał się tworząc białe kałuże. Jednak dachy domów, drzewa i skwery, zabieliły się zupełnie.

Konserwatyzm angielski



Jak wiadomo Anglijczyki bardzo są przywiązani do tradycji. Na ilustracji sędzia angielskiego sądu najwyższego lord Hanworth w przepiśowym stroju udaje się na nabożeństwo do katedry westminsterskiej przed otwarciem sesji sądowej.

KURJER RADJOWY

Jubileuszowy konkurs Rozgłośni Wileńskiej

Po dłuższej przerwie na żądanie radiosłuchaczy wznawia Rozgłosnia Wileńska konkursy muzyczne dla swych abonentów. Najbliższy konkurs odbędzie się już w **niedzielę 11 listopada o godz. 14** i będzie polegał na odgadywaniu tytułów utworów muzyki popularnej w ilości 10 (dziesięciu), odegranych z płyt przed mikrofonem wileńskim. Ponadto uczestnicy konkursu będą musieli odgadywać 4 nazwiska znanych solistów śpiewaków, również z płyt gramofonowych. Mianowicie wykonane będą dwa utwory wokalne. Każdy w interpretacji dwóch sił śpiewających.

Regulamin konkursu dopuszcza do udziału w konkursie wszystkich radioabonentów. Nagród będzie 15 (piętnaście) a więc szanse są wyjątkowo duże. Pierwsza nagroda równoważności 100 (stu złotych) — to **bilet kolejowy II kl. z Wilna do Warszawy i z powrotem** oraz pobyt w Warszawie laureata konkursu w ciągu dwóch dni na koszt Rozgłośni Wileńskiej.

Druga nagroda równoważności 50 (pięćdziesięciu) złotych, trzecia — 30 zł., czwarta — 20 zł., następnie nagrody od piątej do dziesiątej wyrażają się równowartością po 10 złotych. Zdobywcy tych nagród będą mogli wybrać sobie szereg płyt gramofonowych lub książek na sumę, odpowiadającą zdobytej nagrodzie, w odnośnych firmach wileńskich.

Wreszcie ustalono sześć nagród pocieszenia. Zdobywcy ich uzyskają prawo „uwiecznienia“ swego głosu na płycie gramofonowej, wykonanej w Rozgłośni Wileńskiej za pomocą melografu. Płytę taką otrzymują na własność.

Szczegóły konkursu będą podawane w ciągu bieżącego tygodnia przez mikrofon.

Skąd pochodzą trzaski w odbiorniku radjowym

Słuchacze radjowi często skarżą się na nieprzyjemne dla ucha zgrzyty, trzaski i gwizdy w odbiorniku. Jeśli chodzi o trzaski pochodzenia atmosferycznego, ustalamy, zapomocą urządzeń kierunkowych, że główne ośrodki przeszkód w odbiorze radjowym znajdują się dla Europy na Sacharze. Radjo przynosi więc tym razem niezbyt miłe echa dalekiej pustyni.

Trzaski atmosferyczne wzmaga się wraz z niepogodą, obserwacja zaś ich pozwala w pewnym miarze na przewidywanie pogody. To, co jest przeszkodą w słuchaniu radja, jest równocześnie pomocą służbie meteorologicznej.

Jedną z przyczyn trzasków mogą być pioruny i wyładowania elektryczności atmosferycznej. Na całej kuli ziemskiej mamy przeciętnie 6.000 błyskawic na minutę, co w zupełności wystarcza do spowodowania wszystkich trzasków napotykaných w odbiornikach radjowych.

Jedyną bronią w walce z trzaskami aparatów radjowych polega na ich unikaniu, a nie na ich przezwyciężaniu. Im bardziej selektywny odbiornik, tem mniej przeszkód. Im bardziej kierunkowa antena, tem również mniej trzasków. Kombinacja tych dwu zasad najbardziej udoskonalony środek do walki z przeszkodami w odbiorze radjowym, a właściwie do słuchania radja pomimo wszystkich przeszkód. Również częstą przyczyną trzasków i szumów niemiłe za-

klócających odbiór radjofoniczny są obok wyładowań atmosferycznych wszelkie urządzenia, aparty i maszyny elektryczne. Także sieć oświetleniowa oraz np. przewodniki instalacji dzwonkowych stają się często źródłem zakłóceń.

Ważną rzeczą jest stwierdzenie źródła zakłóceń odbioru radjowego. Najbardziej charakterystyczne są np. krótkie trzaski przy włączaniu i wyłączaniu prądu w urządzeniach świetlnych, sygnalizacyjnych i t. p. i t. p. Odgłos dzwonka doskonale odróżniamy przez głośnik. Małe silniki w różnych przyrządach elektrycznych domowego użytku jak odkurzacze, aparaty fryzjerskie, maszyny dentystyczne, wentylatory, maszyny do szycia, wiertarki i t. p. wytwarzają ciągle brzęczący szum o zmiennym tonie. Puszczanie w ruch, zatrzymywanie i hamowanie silników przy dźwigach i tramwajach również można łatwo odróżnić uchem. Aparaty elektryczne używane w medycynie, jak np. djatermja, wydają ciągle trzeszczący szum. Ta kategoria zakłóceń jest szczególnie uciążliwa i trudna do usunięcia.

Jako typowe zakłócenia należałoby jeszcze wymienić te, które pochodzą od reklam neonowych oraz od grzejników elektrycznych z automatyczną regulacją temperatury. Trzaski od wyładowań przy izolatorach wysokiego napięcia odczuwane są podobnie do trzasków atmosferycznych.

Rocznik Radjofonji Polskiej

Ukazał się w druku **Rocznik Polskiego Radja**, który jest próbą syntezy działalności tej wielkiej instytucji kulturalnej za ubiegły rok. Poważny tom obejmujący prawie 200 stron sprawozdań z pracy programowej siedmiu rozgłośni

polskich, jest ciekawym dokumentem współpracy najwybitniejszych talentów dzisiejszej Polski ze społeczeństwem całego kraju przy pomocy mikrofonu radjowego.

Najciekawsze audycje wileńskie w przyszłym tygodniu

Niedziela 11 listopada:

Koncert muzyki religijnej z płyt. W programie: Palestrina, Schubert, Rossini i in. (godz. 11.40).

Konkurs jubileuszowy (g. 14).

Audycja poetycka — „Chropowatość wiersza czy uszu“ objaśnienia Jerzego Putramenta, ilustrowane recytowaniami przykładami (godz. 22).

Poniedziałek 12 listopada:

Koncert kameralny. W programie sonata d. dur Franciszka Brzezińskiego. Wykonawcy: Wanda Halka Ledóchowska (skrzypce) i Cecylja Krewer (fortepian) godz. 16.15.

Odczyt dr. W. Strażewicza „Oplacalność uprawy roślin leczniczych“ (g. 17.25).

Wtorek 13 listopada:

Koncert p. t. „Różne instrumenty“ — kla-

wesyn, organy, harfa i flet solo (g. 17.35). Pogadanka dr. ks. Piotra Sledzińskiego „Miłosierdzie“ (g. 22).

Środa 14 listopada:

Dziesiąty wieczór mickiewiczowski z udziałem prof. Tadeusza Zielińskiego, który będzie mówił o Wykładach Łozańskich Mickiewicza (g. 20).

Kwadrans dla ponurych K. I. Gałczyńskiego (g. 21.30).

Odczyt Wandy Pełczyńskiej p. t. „Dno worka“ (o Brasławiu, Dziśnie i Drui) godz. 22.

Czwartek 15 listopada:

Audycja dla dzieci p. t. „Słuchajmy pilnie o starym Wilnie“, transmisja na całą Polskę (godz. 12.10).

Odczyt prof. Tadeusza Zielińskiego „Szlówiek antyczny i człowiek nowożytny“ (godz. 18).

Współpraca sąsiednich radjofonij

Podpisany ostatnio w Berlinie układ między radjofonją polską a niemiecką w sprawie wymiany programów odbił się szerokim echem nie tylko wśród radiosłuchaczy obu krajów, ale również wywołał zrozumiałe zainteresowanie w całej Europie. Jasne i otwarte sprecyzowanie wymiany wartości kulturalnych, reprezentowanych przez Polskie Radjo i Reichs Rundfunk Gesellschaft, duch szczerej współpracy i atmosfery koleżeńskości porozumienia — oto cechy tego układu.

Każdy, kto zdaje sobie sprawę ze znaczenia radjofonji w stosunkach międzynarodowych, wie, jak ważną rolę odgrywa porozumienie w tej dziedzinie. Radjo bardzo łatwo z instrumentu szerzenia prawdziwych wzruszeń artystycznych i intelektualnych może stać się ośrodkiem siania zamętu i dywersji w stosunkach pokojowych świata. Na nieszczęście zdarzają się, względnie zdarzały się wypadki używania radja do tych celów.

Polskie Radjo, stojąc od samego początku swego istnienia na stanowisku jedynie kulturalnym, zawsze było zdala od zamiarów wypaczania celów radja. To też, gdy tylko warunki polityczne umożliwiały osiągnięcie bliższego porozumienia z którąkolwiek bądź sąsiednią radjofonją, Polskie Radjo mając na uwadze względy i interes pokoju moralnego, zawsze chętnie zawiera odpowiednie układy.

Jak szczerą i jak w praktyce realizowaną jest ta zasada Polskiego Radja, świadczy fakt, że właśnie naczelny dyrektor Polskiego towarzystwa jest prezesem Międzynarodowej Komisji wymiany programów, której celem zasadniczym jest służenie sprawie pokoju przez organizowanie stałych koncertów między wszystkimi radjofonjami europejskimi.

Wspaniałe idee pokoju na wszystkich polach

działalności ludzkiej, jakeimi owiana jest praca obecnego Rządu, umożliwiły Polskiemu Radju zrealizowanie idei współpracy w dziedzinie programów radjowych na niezmiernie ważnym odcinku sąsiedzkim. W maju b. r. w czasie pobytu w Warszawie kierownika wydziału zagranicznego radja niemieckiego p. von Beckmana, ułożone zostały główne punkty porozumienia. Punkty te uzyskały aprobatę obu rządów — i podczas politytu dyrektora Chamca w Berlinie dnia 13 października uzyskały moc obowiązującego układu.

Porozumienie radjowe polsko niemieckie, które niewątpliwie odbije się na dalszym układzie stosunków między poszczególnymi towarzystwami radjofonicznymi w Europie, obejmuje bardzo obszerną skalę działalności programowej radja.

Na pierwszy plan wysuwa się wzajemne zobowiązanie co do systematycznego transmitowania półgodzinnych koncertów muzyki klasycznej i romantycznej obu krajów. Dzięki temu punktowi umowy, reprezentacyjne koncerty chopinowskie będą stale słuchane przez sześć milionów abonentów radjofonji niemieckiej.

Poza tym głównym punktem umowy przewidziane są transmisje muzyki współczesnej w późnych godzinach wieczornych między 22.30 a 23.00. Koncerty te poświęcone będą kompozycjom o budowie najprostszej, gdyż doświadczenie nie dowiodło, że bardziej skomplikowane utwory wychodzą źle przy radjofonizacji.

Wzajemna wymiana koncertów muzyki ludowej obu narodów umożliwi poznanie nieprzebranych skarbów folkloru, wszędzie różnego i wszędzie pięknego. W tej dziedzinie wymienian się będzie również transmisje muzyki tanecznej. Ponadto przewidziane są sporadyczne trans-

misje muzyki religijnej, koncertów, aryj operowych i pieśni, koncertów instrumentalnych i wreszcie transmisje oper.

W celu zapoznania słuchaczy z różnymi prądami życia kraju sąsiedniego, obie radjofonje będą transmitować sprawozdania z zawodów sportowych, obchodów ludowych i innych uroczystości. Poza tem uwzględnione będą specjalne raporty z działalności poszczególnych instytucji obu krajów, oraz urzędzeń specjalnie ciekawych. Oczywiście, przy organizowaniu tych transmisji oba towarzystwa będą świadczyć sobie jak najdalej idące ułatwienia techniczne.

W swym programie literackim każde z towarzystw będzie brać pod uwagę w granicach możliwości literaturę sąsiedniego kraju. W szczególności umowa przewiduje wymianę tekstów i skrótów, dramatów oraz komedij, celem umożliwienia wymiany słuchowisk. Szczególnie ważny punkt umowy przewiduje wymianę artystów między obu radjofonjami. Punkt ten przewiduje nie tylko występy artystów przed mikrofonami obu rozgłośni, ale również produkcje w salach koncertowych, skąd występy ich będą dopiero transmitowane przez radjo. Na ten ostatni sposób zwrócona została specjalna uwaga, gdyż jest on bardziej pożądany z punktu widzenia propagandy artystycznej.

Po zawarciu odpowiedniego porozumienia w sprawie wymiany programów radjowych z Francją na wiosnę b. r. jest to już drugi z rzędu układ między Polskim Radjem a zagranicznym towarzystwem radjowym. System bilateralny umów w sprawie wymiany programów zastosowany przez Polskie Radjo przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów współpracy europejskiej w dziedzinie artystycznej i intelektualnej. Sprawa pokoju i wzajemnego porozumienia się narodów zyska na tem najwięcej.

MAŁY FELJETON

RADJO I...

Nie można robić dwóch rzeczy naraz. Na przykład pisać — i tańczyć. Pożyczać pieniądze i nie mieć długów. Kochać i odczuwać obojętność (nienawidzieć i owszem. To się zgadza czasami). Mieć dzieci — i święty spokój. No i innych rzeczy nie można robić, odczuwać, znosić — jednocześnie.

Ale słuchać radja...

Szereg codziennych obmierzłych nieraz czynności zaczyna rozjaśniać się, promienieć w zasięgu fal radjowych głośnika, czy też słuchawki. Można jeść obiad i słuchać muzyki. Można pracować w biurze i cieszyć się ustawionym o piętro wyżej głośnikiem. Delikatny rytm walca podłoży się miłym tłem — zlekka podkolorowanem radością — pod szarość kolumn cyfrowych lub schemat: „W odpowiedzi na list WPanów z dnia, uprzejmie...“

Można rozmawiać o czemkolwiek przychyszywszy głosik, tak aby melodia płynęła zmatowiałą strugą — a wtedy rozmowa potoczy się weselej i gładziej. Można — o zgrozo! — czerować skarpetki i uśmiechać się przytem do melodji, do siebie, do swoich myśli — a nawet naładować się bez poczucia luksusu „Straconego“ czasu interesującą prelekcją lub feljetonem.

Można bawić się z dzieckiem przy radju — niema zabawy, którejby głos ten przeszkodził.

Można i jakże jest przyjemnie marzyć — przy muzyce chwytaną póluchem, na której nam wyłącznie i zachłannie nie zależy — albo dobrać znanej, której się pozwalamy kołysać.

No i — tańczyć, — przy każdej okazji, o każdej chwili.

A na przykład rzecz taka — spacer. Niekonieczne po ul. Mickiewicza owszem na peryferiach, w niewielkiej osadzie, wzdłuż willi podmiejskich, ogajonych drzewami, w taki sobie na przykład jesienny, sypiący żółtymi liśćmi dzień, kiedy w ogródkach pała się jeszcze kwiaty, a otwarte okna szeroko wchłaniają rzeźwość szklanego powietrza. Idzie się i słyszy początek, wylwanej z głośnika przez okno melodji. Idzie się dalej — i piosenka co przed chwilą kołysała się nad topolą — zaplata się dalszym refrenem w jarzębinowe gałęzie. A następne okno wysyła akordy ponad głowami naszymi razem z niemi babiego lata w daleki świat.

Cała osada spowinięta w zwoje jednej melodji — jednego czystego głosu, jednego tonu skrzypcowego, cienkiego jak włos, ostrego jak stal i miękkiego, jak aksamitne dotknięcie.

W tym polocie rytmicznym nogi niosą lekko po wymiecionym przez deszcz i liście chodniku, stąpa się rzeżko i pewnie, myśli tak przenikliwie — i oto spacer „dla zdrowia“, droga, lub wiodąca ku niespokojnemu spotkaniu, sama zmienia się w nieuchwytną melodję ruchu i śpiewu.

Jakże ta wspólność fali z różnych idące okien inna i misza jest od kakafonji tu gramofonu, tam „Hanona“, wystukiwanego na fortepianie, dalej jeszcze niefortunnego wokalnego popisu. Harmonja, zamiast chaosu.

Brzydkie głosy domowe i podwórkowe mają tu się, cichną same w kontakcie z jednolitością śpiewu czy instrumentu, klótnie pani ze służbą domową, zatarg sklepikarsko-maglowy, gniewne odgłosy „klapsa“, donośny konflikt o klucz od góry. Melodja radjowa kładzie kojącą dłoń na tych sprawach, wycofuje je na plan dalszy, tuszując się one, usuwając w cień — same jako cienie niższej, nieudanej bytu rzeczywistości. Radjo pokrywa to wszystko przejrzystym welonem.

A praca umysłowa? Nie wiercie w to, że nie można jej wykonywać przy radju! To tylko na początku doświadczeń brzmi jak paradoks. Wątkowi myśli własnych i prelekcyjnemu — w słuchawce — może zdarzyć się krótkie śpięcie, ale melodia splecie się tak gładziutko i tak samotnie z fluidem mózgowym, że ani obejrzymy się, jak to dziwne „coś“ myśli nasze lekko i gładko poniesie. I wypracowanie uczniowskie, i dociekanie techniczne i poprawiane zeszytów i nawet twórczość, czysta twórczość pomknie nagle i uniesie w górę pod sprężystym przynagleniem melodji.

Z głosów miasta zaś, przeklętych, obmierzłych skrzeków trąbek, zgrzytu szyn, turkotu wozów (pod które wszystkie bomby świata chciałyby się podłożyć) ten jeden radjowy głos jest tonem pięknym i czystym. Godnym ciszy, na której tle bez przeszkód wzniesie się i popłynie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Unormowanie obrotu nasionami oleistymi

Kwestja zastąpienia zagranicznych surowców tłuszczowych surowcem krajowym oddawna była przedmiotem rozważań zarówno czołowych organizacyj rolniczych, jak i czynników rządowych. Zasadniczym motywem, przemawiającym za możliwem rychłem rozwiązaniem tego, tak ważnego z rolniczego punktu widzenia, zagadnienia, jest konieczność oparcia krajowego przemysłu tłuszczowego na własnym surowcu, celem uniezależnienia się od zagranicy zarówno pod względem zbytu naszego surowca, jak też — co najważniejsza — pod względem przywozu surowców pochodzenia obcego. Za zrealizowaniem tego zagadnienia przemawia jeszcze i to, że krajowa produkcja roślin oleistych: lnu, konopi, rzepaku, rzepiku i innych, jest znacznie mniejsza w stosunku do zużycia tego rodzaju, lub temu podobnych, surowców tłuszczowych przez nasz przemysł, który wielkie ilości surowca sprowadza z zagranicy, pomimo, że pewne ilości krajowego surowca stanowią przedmiot naszego eksportu.

Latem roku bieżącego rozwiązanie powyższego zagadnienia znalazło się na płaszczyźnie realnej. Akcji zmierzającej w kierunku unormowania obrotu nasionami oleistymi nadano pewien charakter planowości. Użycie przez przemysł krajowy surowców obcych uwarunkowano koniecznością wykorzystania dla celów przemysłowych w pierwszej mierze surowców krajowych. Praktycznie zastosowanie tej zasady, niezmiernie ważnej dla rozwoju produkcji nasion oleistych w Polsce, zostało rozwiązane w drodze powołania specjalnej instytucji handlowej, reprezentującej przedewszystkiem interes rolnictwa. Instytucją tą jest właśnie *Centrala Obrotu Nasionami Oleistymi*. Jest to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem około 32.000 złotych. Największą część kapitału została pokryta przez Państwowy Bank Rolny i Centralną Kasę Kółek Rolniczych. Następnie pewne udziały wniosły organizacje producentów, organizacje rolniczo-handlowe oraz niektóre ważniejsze firmy handlowe.

Pomiędzy wspomnianą C. O. N. O. z jednej strony, a olejarniami przemysłowymi — z drugiej, została zawarta umowa, na mocy której olejarnie zobowiązały się zakupić całą ilość krajowych nasion oleistych postawioną do dyspozycji przez C. O. N. O. Umowa została zagwarantowana przez przemysł zdeponowaniem w P. B. R. weksli kaucyjnych w wysokości 50% wartości towaru przypadającego olejarniom według podziału. Jednocześnie została ustalona sztywna cena zaofiarowanego przez C. O. N. O.

towaru, przyczem ustalanie każdorocznej ceny nasion oleistych ma być zadaniem komisji porozumiewawczej, składającej się z przedstawicieli producentów nasion oleistych, olejarni przemysłowych oraz kupców handlujących temi nasionami. Olejarnie przemysłowe, po zakupieniu przyznanego im kontyngentu nasion oleistych, otrzymały prawo przywozu surowca z zagranicy.

Zgodnie z umową z dn. 16 sierpnia r. b. między C. O. N. O., a olejarniami przemysłowymi zostały ustalone „sztywne ceny“ nasion oleistych. Interesujące Wileńszczyznę ceny nasion lnu i konopi zostały określone następujące: Do 1-go września r. b. cena 1 q nasion lnu ma wynosić 42,50 zł., nasion konopi — 32 zł.; w miesiącach następnych ceny te

mają być podnoszone o 1 zł. co miesiąc. Ceny zostały określone za towar bez opakowania, czystości 90%, o wilgoci ustalonej według norm miejscowej giełdy — loco stacja załadowania. A odmienić należy, że giełda wileńska przyjęła w roku bieżącym bardzo niski stopień wilgotności — 10%? Firmy należące do CONO przy zakupie wagonowym płać o 2,5% mniej, zaś przy zakupie drobnicowym o 6% mniej od cen ustalonych.

Pomimo, że umowa ogólna pomiędzy CONO, a przedstawicielami przemysłu olejarskiego, została zawarta, to jednak w przeciągu kilku tygodni tylko nieliczne olejarnie przystąpiły do zawarcia umowy indywidualnej, składając jednocześnie w PBR weksle kaucyjne. Większość olejarni przemysłowych zajęło pozycję wy-

czekującą, czyniąc jednocześnie zakupy z wolnej ręki po cenach znacznie niższych, aniżeli przewidywała umowa, wywołując w ten sposób słuszne niezadowolenie zarówno ze strony CONO, jak również ze strony tych olejarni, które już zdążyły przyjąć na siebie pewne zobowiązania. Na rynku nasion oleistych pozostały dwa rodzaje cen:

„Sztywne“, ustalone w wyniku umowy między CONO, a przemysłem olejarskim, oraz ceny faktyczne, znacznie od tamtych niższe — kształtujące się przy zakupach z wolnej ręki.

Dla nowozapoczątkowanej akcji wytworzyła się sytuacja całkiem niekorzystna. Rolnik, zamiast otrzymywać za nasiona llniane cenę słuszną, zapewniającą opłacalność produkcji, zmuszony był sprzedawać towar po cenach niskich. Starania Towarzystwa Lniarskiego i Izby Rolniczej zmierzały już w kierunku sprzedawania interwencyjnych zakupów na rynku nasion oleistych przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe. Do tego jednak narazie nie doszło, ze względu na polepszenie się sytuacji w związku z podpisaniem umowy indywidualnej w październiku przez kilka innych olejarni oraz rozpoczęciem przez nie zakupów partii towaru według cen ustalonych.

Ceny siemienia llnianego 90 proc., według notowań giełdy wileńskiej, za 100 kg. parytet Wilno.

DATA	Cena transakc. złotych	Cena orientac. złotych
16. VIII	39,21	—
27. VIII	42,50	—
12. IX	40,75	—
1. X	37,50	40,00
25. X	40	43,50

Kształtowanie się cen nasion oleistych, według ostatnich notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie, pozwala przypuszczać, że sytuacja na rynku została opanowana w interesie rolnika, zgodnie z zamierzeniami akcji preferencyj krajowych surowców. Potwierdza to również i okólnik CONO, który głosi, iż na konferencji 10 października r. b. w obecności przedstawicieli Min. Przemysłu i Handlu oraz Roln. i R. R. została dokonana dalsza repartycja towaru pomiędzy zainteresowanymi olejarniami, z dostawą do 15 listopada. Po tym terminie będzie dokonana repartycja nowych ilości nasion oleistych.

S. Symonowicz.

Polskie T-wo Kompensacyjne koordynuje obrót z Niemcami

Polskie Towarzystwo Kompensacyjne, w wykonaniu umowy o obrocie kompensacyjnym z Niemcami, zwróciło się do wszystkich eksporterów polskich z apelem, aby przed podjęciem transakcyj w ramach tego obrotu, komunikowali się uprzednio z Towarzystwem.

Ma to na celu uniknięcie wywozu chaotycznego, powodującego zazwyczaj nierównomierność pomiędzy eksporterem a importerem kompensacyjnym. Należy pamiętać bowiem, że w razie powstania takiej nierównomierności eksporterzy byłiby zmuszeni czekać zbyt długo na otrzymanie należności za wywieziony towar, po-

drugie zaś byłoby narażeni na skutki możliwych wahań kursowych.

Towarzystwo zatem zwróciło eksporterom uwagę, że dla uniknięcia skutków takich wahań, towary polskie winny być fakturowane w złotych, a terminy płatności za dostawy muszą być dostosowane do terminów płatności za towar niemiecki, wysyłany do Polski.

Polskie Towarzystwo Kompensacyjne przystąpiło również do organizowania kompensacyjnego importu z Niemiec i w tym celu zwróciło się do firm eksportujących, zawiadamiając je jakie towary mogą być przywiezione z Niemiec w ramach obrotu kompensacyjnego.

Ciągnięcie 3-proc. Premijowej Poż. Budowlanej I. Serji

W dniu 2 bież. mies. odbyło się ciągnięcie 3. proc. Premijowej Pożyczki Budowlanej. Wylosowano następujące numery:

250.000 zł. Nr. 793931.
50.000 zł. Nr. 695135.
Po 10.000 zł. Nr.: 140543 393264 24083 921538 949421 122326 821425 353105 981934 471859.
Po 1.000 zł. Nr.: 49243 61489 154113 452874 8600006 842343 920419 282298 115041 478663 933716 220720 492056 179137 906262 153477 866169 902962 655800 538028 122072 835037 197256 218721 467900 123017 369 791 919157 616977 873833 560854 234519 80350 125606 10843 675679 677625 987438 829 573 918672 579459 85026 35386 110839 536071 595204 241883 976900 832463 135140 170777 755257 451223 883937 399383 85663 33322 803321 222763 910937 687269 54519 573751 255920 256259 159514 880254 288073 993123 163818 199747 346883 640397 663031 47327 969617 777566 405128 582620 297318 833858 900293 947285 361841 526362 319745 564991 429120 634360 904507 329928 837094 162260 594651 112583 978840 173993 262920 845149.

II Targi Futrzarskie

Jak się dowiadujemy, urządzenie II Futrzarskich Targów w Wilnie projektowane jest na wrzesień 1935 roku.

W Targach przyszłych weźmie udział przemysł futrzarski Łotwy, Estonji i Rumunii.

Standart wilgotności siemienia llnianego

Na ostatnim posiedzeniu Rady Giełdowej w dniu 31 października r. b. zmieniony został standart wilgotności siemienia llnianego na bieżący rok gospodarczy, a mianowicie standart wilgotności ustalony został w wysokości 12,7%, zaś maksymalna wilgotność dopuszczona do przyjęcia w wysokości 14%.

Licytacje nieruchomości

Wzrost zadłużenia w stosunku do banków, Towarzystw Kredytowych i nieuiszczanie kolejnych rat pożyczek powoduje ciągłe licytacje domów w Wilnie i na prowincji. Na grudzień i stycznię wyznaczono serię licytacji nieruchomości w mieście i na prowincji. W Wilnie sprzedanych będzie około 18 domów, na prowincji 2 domów oraz kilkanaście majątków i folwarków ziemskich.

Dzieci Mickiewicza

IV.

Frania Kapuścianka była jednym z tych elementów polskości, które kwitły wokół p. Goreckiej, w swoisty sposób, stylowy rzec by można, bo z jednej strony pełne wspomnień emigracyjnych (czasami ktoś z nich mówił „nasz emigrancki obiad“, „w tem życiu emigranckim“, zupełnie jak... Chodźko, czy Witwicki, czy sam Mickiewicz), przesiąknięte romantyzmem, poetyczną miłością Ojczyzny, bezkompromisową opinią o faktach i życzliwym, ale surowym sądem o ludziach. Tradycje polskie skupiały się i w sprawach kuchennych: w tych barszczach i mazurkach, kołdunach i chłodnikach, które Frania spletała wybornie z wytworną francuską kuchnią i podawała gościom, wraz z komentarzami własnego chowu. Tyranizowała trochę p. Gorecką, która często zostawała sama; syn jej bowiem, po praktyce u dr. Gałęzowskiego, (sławie paryskiej okulistyki), zdał powtórny egzamin doktorski po francusku. (Francja nie uznawała krakowskiego doktoratu), i praktykował w mieście i na prowincji, bywał wzywany do różnych pacjentów oraz zapraszany goście przez liczne grono osób przepa-

dających za jego werwą, dowcipem, pamięcią, żywiołowym temperamentem i serdeczną życzliwością do ludzi. Frania rozłączała nad swoją chlebobawczynią opiekę pilną i w dosadnych wyrazach wymawiała jej brak dbałości o własną osobę. P. Gorecka wybierała się na wizyty: „O la Boga woła Frania: że też Pani w takich łachach ma iść do Bjenemów“. (P-two Bienaimé ona dr. med. Dowojniana z domu, Litwinka, on prof. Francuz, dom czysto polski). „Do takich salonów! A niechże Pani to zdejmuję, trza tę jedwabną, tę nową, i trzewiki klapy takie... o la la“!

I Frania, mimo protestów p. Goreckiej, która zawsze czarno ubrana, nie przywiązywała wagi do toalety, rzucała się do nóg swej Pani, zdierała jej wygodne trzewiki i obuwała w bardziej eleganckie, potem to samo odbywało się z suknią, i kochana p. Gorecka mówiła stę kając ale i śmiejąc się wesoło.

„Ty widzisz dusko moja co ona ze mną wyrabia, jak mnie tyranizuje“...

I wychodziłyśmy żegnane zadowolonym uśmiechem Frani, która jeszcze po prawiała czarną koronkę na srebrnych włosach p. Goreckiej i wyprostowała kaptok z dżetem.

Niewyczerpanie można było rozmawiać z córką Mickiewicza; wszyscy oni mieli pamięć fenomenalną i zamiłowanie do anegdot, które sypały się sefkami. Ale można było spytać o jakiś fakt z hi-

storji XIX w. o nazwisko ministra, woźdza, datę zdarzenia francuskiego czy polskiego, a otrzymywało się dokładną i wyczerpującą odpowiedź. W bibliotece polskiej na Quai d'Orleans, raz po raz ktoś z nas dreptał do gabinetu pana Ladisa i pytał, a zawsze wychodził poinformowany, z kartką do jakiejś biblioteki gdzie dany przedmiot był bardziej wyczerpująco uwzględniony. P. Ladis nasycał tak kilka pokoleń młodych uczonych, studentów i amatorów, literatów i artystów którzy się przewinęli przez Paryż, Bibliotekę i mieszkania Mickiewiczowskiej rodziny.

U p. Goreckiej widziałem raz jedyną p. Józefę. To była nielada gratka. Pragnęłam tego od dawna, ale powtarzano mi że jest dziki, nie lubi ludzi obcych, demokratyczne jego zasady nie pozwalają mu się ubierać inaczej jak robotnik i za nic na świecie nie włożył by ciemnego, „wizytowego“ stroju. Więc na żadne tam przyjęcia, światowości, za nie! Aż raz przyszedł kiedy byłam u p. Goreckiej. Wahał się w przedpokoju ale jakoś mu Frania wmówiła żeby wszedł i został, że tu nikt taki nie siedzi, nie obcy tylko swój człowiek... I wszedł, przywitał się i siadł. Nic nie chciał jeść, było to przy śniadaniu, szczupły, smukły, trochę pochylony, mniej podobny do Ojca niż rodzeństwo, miał spracowane ręce i postać przeciętnego robotnicarza paryskiego, akcent bardzo francuski w polskiej

mowie, swobodnie mówił po francusku i przechodził na ten język w rozmowie... Patrząc na niego przypominały mi się jakoś słowa Mickiewicza wyrzeczone do papieża Piusa IX w r. 1848 „Wolność płonie teraz pod bluzami robotników paryskich“.

W tym człowieku szarym, na którego patrzyłam płonęła też wolność ducha. Był urzędnikiem municypalności paryskiej i wiadomo było, że żyje jak anachoreta, ubogo, a całą pensję rozdaje biedakom, którymi się z urzędu zajmuję. Franciszkanin jednym słowem... Wcienie wizji ojcowskich. W pewnej chwili podniósł oczy i zostałam literalnie porażona „nieludzkim“ spojrzeniem. Cóż to były za oczy! Zdaje mi się że szafirowe, ale nie o barwę chodzi... trysnęły z nich płomienie, srebrne strzały, jakiś blask niesamowity, a silny, oszałamiający i pociągający zarazem... wzrok proroka, miazdzące spojrzenie duszy przez fizyczne atrybuty zmysłów. Tumult myśli o Towianizmie, o Legjonie włoskim, o burzących się, namiętnych tęsknotach, bólach i porwach Poety w epoce narodzin tego syna, zawirowały we mnie... słuchałam jak pan Józef opowiadał za prostotą o rzeczach bieżących, wypytawał o rodzinę... a oczy, niesamowite oczy tęsknot Mickiewiczowskich płonęły w małym pokoiku i rozsadzały ściany...

(D. c. n.)

Hel. Romer.

Jutro rozpoczyna prace nowy zarząd miejski

Dzisiaj o godz. 12-tej w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim nastąpi złożenie przysięgi przez nowoobranego Zarząd m. Wilna, w osobach prezidenta dr. Małyszewskiego, Wiktora i wiceprezydentów Adama Piłsudskiego, Teodora Nagurskiego i Kazimierza Grodzickiego.

Od jutra zaś, jak się dowiadujemy, nowoobranego Zarząd obejmie normalne urzędowanie. W dniu tym odbędzie się prawdopodobnie również pierwsze posiedzenie nowego Zarządu, na którym dokonany zostanie podział agend gospodarki miejskiej pomiędzy prezydenta i 3 wiceprezydentów.

Pierwsze normalne posiedzenie nowej Rady Miejskiej ma się odbyć w drugiej połowie bież. miesiąca. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdują się aktualne zagadnienia gospodarki miejskiej.

Plan rozbudowy lotniska wileńskiego

Jak się dowiadujemy, miarodajne czynniki na czele z Ministerstwem Komunikacji zakreśliły bardzo szeroki plan rozbudowy urządzeń lotniczych w Wilnie dla potrzeb lotnictwa cywilnego. Plan rozbudowy przewiduje m. in. dokończenie budowy radiostacji lotniczej, uporządkowanie lotniska na Porubanku i t. p.

Roboty z tym kierunku rozpoczęte mają być na wiosnę roku przyszłego.

Reorganizacja Ubezpieczalni Społecznej

W związku z reorganizacją ubezpieczalni społecznej, ze względów oszczędnościowych przeniesiono stanowiska naczelników wydziałów. Funkcje ich mają pełnić kierownicy, których uposażenie będzie znacznie zmniejszone. Utworzono nowe stanowisko wicedyrektora, któremu podlegać będą kierownicy wydziałów.

Od 2 listopada zwinęto biura Wileńskiej Ubezpieczalni Społecznej, mieszczące przy ul. Zawalnej 2. Agendy przydzielono częściowo do dyrekcji (ul. Zawalna 6), częściowo do skutku reorganizacji, zlikwidowano.

Kto będzie wice-dyrektorem ubezpieczalni społecznej

W związku z reorganizacją Wileńskiej Ubezpieczalni Społecznej dowiadujemy się, że na nowoutworzony etat wicedyrektora ubezpieczalni mianowany ma być p. Arcimowicz, obecny naczelnik wydziału rachuby i wymiaru składek w ubezpieczalni.

Spółdzielnie mieszkaniowe domagają się ulg

Spółdzielnie mieszkaniowe na terenie Wilna zwróciły się do Ministerstwa Skarbu i Banku Gospodarstwa Krajowego z obszernym memoriałem, w którym wysuwając szereg postulatów proszą o zastosowanie dalekosiężnych ulg w spłatach długów. Autorzy memoriału zwracają uwagę, że większość budowl, obecnie tak zadłużonych, wzniesiona została w dobre zupełnie i taniej, pomyślniej, koniunktury. Zmienił się natomiast spowolnienie, że wartość budowy, która dawniej wynosiła zł. 60 za - metr, dziś upadła do około 30 zł. Z drugiej strony nadmiar wolnych pokoi pociągnął za sobą wydatne obniżenie cen mieszkań. Te i inne gatunki spowodowały, że obciążenie właścicieli domów odbiega bardzo znacznie od ich siły płatniczej.

W konkluzji autorzy memoriału proszą o następujące ulgi: 1) Obniżenie drogi zbonifikowania; sumy przyznanej kredytu do wysokości odpowiadającej ustaleniemu pierwotnie stosunkowi 75, 80 względnie 90%-owemu obecnej wartości handlowej wybudowanych domów. 2) Obniżenie stopy procentowej do 2 w stosunku rocznym. 3) Zniesienie dodatku administracyjnego, pobieranego przy spłacie rat konwersyjnych.

Pierwszy śnieg

W północnych powiatach woj. wileńskiego wczoraj w nocy wypadł śnieg. Śnieg niedługo leżał na polach, po ukazaniu się słońca szybko stopniał. Wczoraj w nocy również prószył śnieg w Wilnie.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś po cenach niższych

„BAL W SAVOY“

Życie za prawo do pracy

Krwawa rozprawa na rzeźni miejskiej

Wczoraj około godz. 11 w nocy V Kom. PP. został zaalarmowany przez Zarząd Rzeźni Miejskiej, iż zaszedł wypadek ciężkiego zranienia jednego z robotników. Jak wynikało z telefonicznej relacji, czeladnik rzeźnicki Eljasz Prużan został napadnięty na rzeźni przez innych robotników i ciężko ranny. Na miejsce wypadku udali się przedstawiciele władz śledczych oraz karetka pogotowia ratunkowego. Przewieziono rannego do szpitala żydowskiego. Lekarze orzekli, że widoki na utrzymanie Prużana przy życiu są bardzo nikłe.

Jak się dowiadujemy, podłoże krwawej rozprawy oraz jej przebieg przedstawiają się następująco:

KOLEKTYW CZELADNIKÓW.

Od szeregu lat wszystkie roboty związane z ubojem bydła spełnia na rzeźni kolektyw czeladników, liczący blisko 130 osób. Dokonują oni uboju zwykłego i rytualnego, przy czym za roboty związane ze zwykłym ubojem otrzymują po 4 zł. od sztuki, zaś za rytualny ubój — 8 zł.

Ostatnio ze względu na liczebność kolektywu zarobki pracowników wahały się pomiędzy 20—25 zł. tygodniowo. Tymczasem kilku członków kolektywu oderwało się od zespołu i zaczęło pracować na własną rękę. Konkuruje z kolektywem i obniżając ceny za robociznę, zaczęli ci oderwani robotnicy nieźle zarabiać.

Przeciętny ich zarobek tygodniowy wynosił około 60 zł. Jednocześnie członkowie kolektywu zmuszeni byli obniżyć ceny za ubój, co w dalszym ciągu znacznie obniżyło ich, i bez tego niskie, zarobki.

Taki stan rzeczy wywołał wśród członków kolektywu zrozumiałe niezadowolenie. Pomiędzy zrzeszonymi robotnikami a „dzikimi“ stosunki zaogniły się.

NOŻ — OSTATECZNYM ARGUMENTEM.

Eljasz Prużan należał właśnie do kategorii znieawidzonych przez członków kolektywu — „dzikich“. Przed kilku tygodniami pomiędzy „dzikimi“ a kolektywem spisana nawet została umowa, regulująca podział pracy. Wedle tej umowy Prużan miał prawo do zabijania najwyżej dwudziestu sztuk bydła tygodniowo. Lecz Prużan zobowiązania swego nie dotrzymywał.

Gdy wczoraj zgłosił się do rzeźni wezwany został przez członka kolektywu Arona Lejbowicza do zaniechania pracy, ponieważ ustalona ilość pracy już wykonał. Prużan stawiał opór. Wynikła kłótnia, w czasie której Lejbowicz wydobyl swój noż rzeźnicki i wbił go w plecy przeciwnikowi. Prużan obficie brocząc krwią upadł na podłogę. Lejbowicz, sądząc, że go zaabił udał się do kancelarii rzeźni, gdzie zameldował o wypadku. Po upływie kilkunastu minut został aresztowany.

Krwawa furja syfilityka

Wyrznął brzytwą dzieci i sam popełnił samobójstwo

Wczoraj mieszkaniec wsi Gnojna, gminy dobromyśkiej, pow. baranowickiego Konstanty Pacewicz, lat 28, w czasie nieobecności żony zarznął brzytwą dwoje swoich dzieci, Marię lat 4 i Olę, lat 2, trzytygodniową zaś dziewczynkę okaleczył, poczem sam sobie poderznął gardło.

lo a następnie powiesił się w sieni.

Pacewicz od dłuższego czasu chorował na kiłę, zaraził żonę, dzieci zaś obciążone były dziecinnie i to było przyczyną zabójstwa i samobójstwa.

Tajemnicze zwłoki w lesie

dami postrzału w głowę.

Na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz policyjnych. Dotychczas tożsamości nie boszezyka nie stwierdzono, jak również nie ustalono przyczyny śmierci.

Bestjalska rozprawa

wstrząsu nerwowego i przedwczesnego porodu nieszczęśliwa kobieta zmarła.

Zwłoki noworodka przed przybyciem policyjnego potajemnie schował. Sprawcę bestjalskiego czynu aresztowano.

Imprezy towarzyskie

Skończyła się dobra koniunktura, kładąc kres reprezentacyjnym balom i wystawnym przyjęciom w domach prywatnych. I zdawać się mogło, że z nastaniem kryzysu życie towarzyskie Wilna zamiarło. Tak było jednak nie jest. Życie towarzyskie trwa, zmieniło jedynie charakter. Kosztowne przyjęcia i wspaniałe bale zastąpiły znacznie skromniejsze dancings i „Czarne Kawy“, urządzone przez różne związki i organizacje w lokalach klubów i cukierni, na najrozmaitsze, społeczne czy kulturalno-oświatowe cele.

Już z początku jesieni, przed każdym świętem i co sobota odbywa się po kilka takich towarzyskich imprez, mających tę dobrą stronę, że ich organizacja nie pociąga nadmiernych kosztów i że idzie się na taką zabawę w strojach wizytowych, lub wieczorowych, jak komu dogodniej.

Bardzo miły towarzyski charakter miał Kencet-Dancing, urządzony w dniu 3 b. m. w cukierni „Czerwonego Sztralla“, przez Zarząd Obwodu Miejskiego L. O. P. P., który zgromadził kilkaset osób, pomimo iż tego samego wieczora odbywała się zabawa w Klubie Prawników i w Kasynie Garnizonowym.

Miłym urozmaicheniem zabawy były artystyczne produkcje: taniec pp. Ciesielskiego i Martówny, śpiew p. Niemyskiego i dowcipne, pełne humoru piosenki świetnie, z werwą wykonane przez Szczawińskiego. Ożywione tańce i wesoła towarzyska zabawa przeciągnęła się poza godzinę czwartą, a uprzejmość głównego gospodarza, p. inż. „Dudy, który znalazł czas, by każdemu z gości parę miłych słów powiedzieć, sprawiła na wszystkich jak najlepsze wrażenie.

Jeszcze bardziej zamknięty towarzyski charakter noszą popołudniowe „Czarne Kawy“ Kola Przyjaciół Akademika Polskiego w Wilnie, pod honorowym protektoratem p. wojewodziny Wandy Jaszczołtowej.

„Kawy“ te odbywają się co niedziela pomiędzy 5 a 10-tą w sali restauracji Hotelu Europejskiego.

Organizatorem i duszą tych imprez jest p. sędzia Bułharowski, który dokooptował sobie grono miłych pań gospodyń.

Dotychczas odbyło się już pięć „Czarnych Kaw“, co wystarcza, że wyrobiły już one sobie markę miłych, wesołych, towarzyskich zebrań. Na paru kawach były bardzo udane produkcje artystyczne, a zwolennicy brydża mogą zawsze znaleźć odpowiednich partnerów w osobnych zacisznych pokojach. Słowem „Czarne Kawy“ K. P. A. P. w Wilnie tak ze względu na piękny cel jaki i na miłą zabawę zewszęchniarz zasługują na poparcie.

Z. Kal.

Racjonalizacja poczty

Przy Min. Pocht i Tel. została utworzona komisja, która ma za zadanie przeprowadzić komercjalizację przedsiębiorst. „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“. Min. Pocht i Telegrafów zwróciło się do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie z prośbą o współdziałanie z Komisją.

W związku z tem Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie zwróciła się do firm i osób zainteresowanych z prośbą o nadsyłanie uwag i dezzyderatów dotyczących wspomnianych spraw.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej St. Wilno dnia 5 listopada:

591015 159 404 428 476 538 784 828 834 867 880
922 924 957 971 592019 064 085 121 180 199
232 240 237 307 354 412 413 420 421 422 436
463 486 490 492 500 503 504 592505 512 513
514 515 520 547 553 554 566 591 594 597 601
615 624 632 640 649 661 678 694 734 741 742
751 753 783 792 819 836 838 856 858 886 887
890 891 592893 895 909 916 921 922 964 967 981
985 593019 042 046 049 050 053 065 067 077 095
097 100 121 126 136 153 160 230 233 235.

Mord na stacji Mordy

Wileńska Dyr. Kol. otrzymała wiadomość, iż na stacji Mordy popełniono morderstwo. — Do wychodzącego z pociągu poborowego Kowalczyka Władysława ze wsi Ruski, gm. ruski podbiegł Stanisław Chacłński, mieszkaniec tejże wsi i oddał do Kowalczyka trzy strzały rewolwerowe. Kowalczyk zmarł zanim przybyła pomoc lekarska. Zabójca, korzystając z chwilowego zamieszania, zdołał zbiec.

Krawiec Bazylijan nie może wyjść na ulicę

Przed kilku dniami donosiliśmy o wypadku przy ulicy Niemieckiej 29, gdzie mistrz krawiec ki Notel Bazylijan, oblegany przez robotników, którym zalegał z zaplaceniem należności, strzelił trzykrotnie w kierunku robotników, a sześciu nikogo nie raniąc. Bazylijan wówczas został zatrzymany, a po przesłuchaniu przez sędziego zwolniony pod dozór policyjny.

Wczoraj Bazylijan zgłosił się do policyj i zameldował, iż robotnicy stosują względem niego terror a nawet zagrażają jego życiu. Doszło do tego, że obawia się wyjść na ulicę, gdyż b. pracownicy czatują na niego.

(c).

Wobec tego, że przebieg wypadku oraz jego podłoże budzą przypuszczenia, że Lejbowicz nie działał sam, policja przeprowadziła wczoraj w nocy dalsze aresztowania wśród członków kolektywu. Zatrzymano L. Nadela, L. Chajeta, L. Glukina oraz Fajwusa Almana.

MEMORJAŁ DO RADY MIEJSKIEJ.

Jak się dowiadujemy, w związku z zaszłymi wypadkami — Związek robotników, zatrudnionych na rzeźni wnosi memoriał do Rady Miejskiej z prośbą o ustabilizowanie stosunków na rzeźni, które prowadzą do tak pożalowania godnych zająć.

(c).

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 6 listopada 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień por. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Kone. rekl. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnat. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 12.45: „Właściwości lecznicze i odżywcze miodu“. 13.00: Dzień. poł. 13.05: D. c. muzyki tan. 15.30: Wiadom. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Popularna muzyka wschodnia. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Pieśni. 17.25: „Przestępczość u dzieci“. 17.35: „Z mało znanych oper Gounoda“. 17.50: Skrzynka techniczna. 18.00: Koncert rekl. 18.05: Litewski odczyt gospodarczy. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Stanisław Witkiewicz“. 19.00: Recital śpiewaczy. 19.20: Feljeton. 19.30: Pieśni Manuela de Falli. 19.45: Program na środę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert popularny poważny. 22.00: Audycja z cyklu „Wizyty mikrofonu“ p. t. „Nowy typ szkoły teatralnej“. 22.15: Muzyka taneczna. 22.45: Koncert rekl. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Kina i Filmy

PAT I PATACHON JAKO „KOMPOZYTORZY“.

oraz „WIELKI MYŚLIWY“ — (Rewja).

Przed mniej — więcej półtora roku ogólnie lubiana „Spółka“ komików duńskich — Pat et Patachon rozwiązała się dzięki nieszczęśliwemu wypadkowi. Patachon, lepsza, można powiedzieć połowa spółki, spadł z wysokiego rusztowania — i na skutek uderzenia głowy — zwarjował. Osa motniony Pat musiał zrezygnować z filmu, i przez pewien czas miał się różnych zajęć, nie mających zresztą nic wspólnego z filmem. Obecnie znowu powrócił na ekran z nowym Patachonem, reklamowanym jako Patachon-junior. No wy ten artysta ubrany jest identycznie tak, jak jego poprzednik, i jest również małego wzrostu. Na tem zresztą wyczerpuje się podobieństwo tych dwóch Patachonów.

O ile prawdziwy Patachon był doskonałym artystą — o nadzwyczajnej mimice, o tyle Patachon junior jest poprostu „do lufu“. Brzydki, o idio tycznej, nieruchliwej twarzy, nie wywiera zupełnie wrażenia komizmu, tem bardziej, gdy widzi ciągle porównywa go z jego pierwowzorem. Cały film wogóle jest chybiony. Cechuje go niecie kawa fabuła brak dobrych pomysłów, oraz brak dawnej, doskonale zgranej pary, partnerów. Na bardzo niskim poziomie są również i zdjęcia, oraz skandaliczna poprostu — strona dźwiękowa. „Amantów“ w tym filmie grają młodzi, zupełnie nieznani artyści duńscy, o doskonałych warunkach zewnętrznych, ale nie posiadający jeszcze żadnej rutyny. Podkreślić należy wyjątkowo dobre występy — doskonalej pary kabaretowej, oraz wesołą muzykę, skomponowaną (naturalnie w filmie) przez „kompozytorów“ Pat i Patachon.

Prawdziwą przyjemnością sprawia druga część programu, sowiecki film p. t. „Wielki Myśliwy“. Film jest niemy, ale rzecz dziwna nie razi to zupełnie widza, przyzwyczajonego już do dźwiękowców. Niewątpliwie jest to zasługa reżysera. Przedstawione tu są życie ekskimosów ich radości i smutku, ich ustawiczna, ciężka walka o byt. Prości i naiwni jak dzieci są ci ludzie, prosty i w samej prostocie doskonały jest scenariusz tego filmu. W krótkich zespólnych w ładną, harmonijną całość obrazach, przedstawiona jest surowa tajga, jej flora i fauna, ludzie oraz ich zwyczaje. Doskonale są sceny połowu ryb. Ciekawe są sceny obyczajowe: obrządku religijne wykonywane przez szamana, handel wymienny, prowadzony przez chyłnego przemysłnika, wyścigi psów. Na film ten patrzy się z wielkim zainteresowaniem i przyjemnością.

Jako nadprogram — oryginalna sowiecka groteska „Dookoła świata“, którą oglądaliśmy już w zeszłym roku, oraz pierwszy dodatek rysunkowy produkcji polskiej „Pan Twardowski“. Techniczne wykonanie tego ostatniego — jest na bardzo niskim poziomie, a szkoda! Pomysł jest wcale dobry.

A. Sid.

Trup w pociągu

Na szlaku Zelwa — Wołkowysk w pociągu Nr. 154 znaleziono zwłoki niejakiego S. Sokolskiego, pochodzącego z Derewna.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i jutro o godz. 8-ej wiecz.

„FIRMA“

KRONIKA

Wtorek
6
Listopad

Dziś: Leonarda W., Feliksa
Jutro: Nikandra i Karyny

Wschód słońca — godz. 6 m. 33
Zachód słońca — godz. 3 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 5/XI — 1934 roku.

Ciepłota 764
Temp. średnia + 2
Temp. najw. + 3
Temp. najn. 0
Opad: ślad
Wiatr: pldn.
Tend. bar.: niżkowa
Uwagi: chmurno, przelotny śnieg.

— Przepowiednia pogody według P. I. M.:
Naogół chmurno z przejaśnieniami, mglisto,
miejscami drobny opad. Temperatura bez więk-
szych zmian. Umiarowane lub słabe wiatry po-
łudniowe.

OSOBISTA

— Inż. M. Nowicki, Dyr. Okręgu Poczty i Tel.
w Wilnie objął z dniem 5 bm. urzędowanie po
powrocie z podróży służbowej do Warszawy.

MIEJSKA

— CO BĘDZIE Z POGOTOWIEM RATUN-
KOWYM? W samorządzie miejskim znowu sta-
ła się aktualna sprawa wyeliminowania pogoto-
wia ratunkowego z samorządu miejskiego i prze-
kazania go prywatnemu towarzystwu lekarskie-
mu, gdyż wydatki na utrzymanie pogotowia są
dla miasta b. ciężkie.

— PRZY ZBIEGU ULIC: HOLENDERNIA,
POPOWSKA I KRZYWE KOŁO, na miejscu wy-
kopu, robionego w górze, przylegającej do szko-
ły technicznej, projektowane jest umieszczenie
rynku Antokolskiego, usuniętego z przed kościo-
ła św. Piotra i Pawła. Na miejscu dawnego ryn-
ku powstanie skwer miejski.

Z UNIwersYTETU

— STUDJUM PRAWA LITEWSKIEGO USB.
rozwiąza się powoli, lecz systematycznie. Obecnie
Studjum przystąpiło do koordynowania prac nad
kwestjami historyczno-ustrojowymi i prawnymi
ekonomicznymi dawnych ziem W. Ks. Litewskie-
go i krajów sąsiednich która to dziedzina jesz-
cze jest b. mało zbadana.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie w
dniu 7 bm. we środę urządza imatrykulację stu-
dentów I roku. O godz. 9 odbędzie się nabożeń-
stwo w kościele św. Jana na intencję rozpoczę-
cia roku akademickiego, zaś o godz. 17 punktu
alnie — uroczystość imatrykulacji w lokalu
Szkoły (Arsenańska 8), na którą Dyrekcja Szko-
ły ma zaszczyt prosić członków i współpracow-
ników Instytutu Badawczego Europy Wschod-
niej, Profesorów Szkoły, jak również przyjaciół
Instytutu i Szkoły.

WOJSKOWA

— JUTRO, 7 b. m. w lokalu przy ul. Bazył-
jańskiej 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie
Komisji Pohorowej. W roku bieżącym odbędzie
się poza wymienionem jeszcze tylko jedno po-
siedzenie.

Komisja urządza od godz. 8 rano.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— W tych dniach powstało w Wilnie Koło
Stowarzyszenia Peowiczek. Na czele Koła, ja-

ko przewodnicząca stoi p. Marja Truszkow-
ska. Sekretarjat Koła Peowiczek mieści się
przy ul. Tatarskiej 1.

ZEBRANIA I ODCZYT

— T. N. S. W. Dnia 7 b. m. (we środę) o
godz. 19-ej odbędzie się w Gimnazjum im. Zyg-
Augusta zebranie członków Koła Wł. T. N. S.
W. Na porządku dziennym:

1. Sprawa ankiety o maturze; 2. Wrażenia z
posiedzenia Zarządu Głównego; 3. Wolne wnio-
ski.

Obecność wszystkich członków pożądana; go-
ście mile widziani.

ROZNE.

— Do Wilna przybył ma wkrótce delega-
cja kupców estońskich celem zorientowania się
w możliwościach zakupu niektórych towarów
w Wileńszczyźnie.

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś we wtorek
dnia 6 listopada o godz. 8 w świetnej komedji
współczesnej Marjana Hemara „FIRMA“, która
w formie barwnej, żywej i dowcipnej porusza
zagadnienia, dotyczące wolności duchowej i
szczęścia osobistego człowieka. Komedja ta cie-
szy się coraz większym powodzeniem tak ze
względu na wielce interesującą treść jak i dos-
konałą grę zespołu z J. Boneckim i H. Skrzyd-
łowską w rolach głównych.

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. „Bal w Savoy“.
Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś po cenach
zniżonych znakomita operetka Abrahama „Bal
w Savoy“, która cieszy się na naszej scenie wy-
jątkowym powodzeniem. Codziennie publiczność
wybórnie się bawi, oklaskując rzęście wszyscy
kich wykonawców z J. Kulczycką na czele
świetnie zgranego zespołu. Ceny miejsc niższe.

— Mikołaj Orłow w Wilnie. We czwartek
8 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się jedy-
ny recital fortepianowy rosyjskiego wirtuoza-
pianisty Mikołaja Orłowa. Program nowy. Bi-
lety sprzedaje sklep muzyczny „Filharmonja“,
Wielka 8.

Na wileńskim bruku

DZIECKO CIĄŻAREM.

Do III Komisariatu PP. w Wilnie przyniósł
podrzućka płci żeńskiej, w wieku 3 tygodni J.
Pockajło, meldując, że znalazł niemowlę na klat-
ce schodowej domu przy ul. Jakóba Jasińskiego
Nr. 1. Porzućka umieszczono w żłobku Dz.
Jezus.

ZAGINĘŁA 3-LETNIA IRENKA.

Jadwiga Mackulaniec (Niemiecka 14) zamel-
dowała w policji, że przed dwoma dniami zagł-
nęła jej córka 3-letnia Irenka. Dziecko przez ja-
kiś czas bawiło się na podwórzu i pozostawio-
ne bez opieki wyszło na ulicę. Odtąd zaginał
po nim wszelki ślad.

Sprostowanie

W „Kurjerze Wileńskim“ z dnia 3 listopada
1934 r. na str. 9 w obwieszczeniu Komornika Są-
dowego XI rewiru, zam. w Wilnie przy ul. Zyg-
muntowskiej Nr. 12 — 6 o licytacji prawa nale-
żącego do funduszu zm. Tobiasza Lewkowicza
do 1/2 części nieruchomości położonej w Wilnie
przy ul. Pohulanka 17 w ust. 2 zamiast wydru-
kowanego: „znajduje się we wspólnym posiada-
niu funduszu zmarłego Tobiasza Lewkowicza z
Frumą i Morduchami“ — powinno być: „znajdu-
je się we wspólnym posiadaniu zmarłego Tobja-
sza Lewkowicza z Frumą i Morduchem Lewina-
mi“.

W „Kurjerze Wileńskim“ z dn. 3 listopada
1934 r. na str. 10 w obwieszczeniu Komornika
Sądowego XI rewiru, zam. w Wilnie przy ul. Zyg-
muntowskiej Nr. 12—6 o licytacji nieruchomości
Romana Antonowicza podano mylnie cyfrę su-
my szacunkowej „53.1000 zł.“ zamiast „53.100
zł.“

We wszystkich 3-ach ogłoszeniach umieszczo-
nych w „Kurjerze Wileńskim“ z dnia 3 listopa-
da 1934 r. na str. 9 i 10 Komornika Sądowego XI
rewiru, zam. w Wilnie przy ul. Zygmontowskiej
12 — 6, podpis Komornika Sądowego winien być
„R. Zan“, nie zaś „B. Zan“.

OGNISKO

DZIŚ Najpotężniejsze i najciekawsze arcydzieło filmowe doby obecnej

„ZIEMIA NICZYJA“

p. t. W rolach głównych: Georges Péclet — Hugh Stephens Duglas — Róża Mai — Zoe Frank
Wspaniały film międzynarodowy mówiony w pięciu językach.
NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

Dziś premiera w kinie ROXY

Motto: Nie znałem życia, więc zaufałem Ci...
Porywający dramat kobiety, która z odwagą
poszła na spotkanie nowemu, nieznanemu życiu
Role główne: Pogromczyna Marleny Dietrich Rosemary Ames oraz zżakomity — John Boles.
Film przewyższ. o niebo „Zaledwie Wczoraj.“ Nad program: Nadzwyczajne dodatki: Tygodnik
Paramountu, Grotteska rysunkowa i kronika Pata.

Zaufałem ci...

Teatr-Kino REWJA

Balkon 25 gr. —
Wielki niesamowity
porywający film

W rol. gł. Ricardo Cortez, Mary Duncan i inni. — Groza. — Sensacja. — Napięcia.
NAD PROGRAM:
Największa sensacja „COWBOY Z ARIZONY“ W rol. gł. KEN MAYNARD

P A N

Na naszym ekranie

FRANCISZKA GAAL

Najweselejsza, fenomen trzpiotka ekranu w komedji przewyższ. „Csibi“ w roli popis.
Turniej śmiechu,
piosenki i tańca,
splot pikanterji,
humoru i werwy. NADPROGRAM — ŚWIETNY. — Bilety honorowe nieważne. Uprasza się
o przybycie na początki seansów punktualnie: 4, 6, 8 i 10.10
Szykujemy coś nowego: „PETERSBURSKIE NOCE“ Rewelacyjne szczeg. nast.

CASINO

Dziś
rewelacyjny
program!

JOAN GRAWFORD

w największej kreacji swojego życia, w filmie wspanialszym i ciekawszym od „Tańczącej Venus“
„Taniec Miłości“ Uwielbiają ją mężczyźni. Zazdroszczą jej kobiety.
Piszą o niej wszystkie pisma. [Dramat najwyższego napięcia
Bogaty nadprogram: Ostatnie nowości świata (Paramount), wspan. komedja rys. i kronika „Pata“

HELIOS

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień

Najnowszy przebój
polski p. t. Co mój mąż robi w nocy?
Gorczyńska, KRUKOWSKI, Mankiewiczówna, Znicz, Jarossy, Tom, Gierasieński i inni
WKROTCE: Nieśmiertelne arcydzieło
Wiktora Hugo p. t. „NĘDZNICY“ Produkcji
1934 roku

Pracownia zębów sztucznych

Ł. MINKIER Wilno
Wileńska 21
Przyjmuje od p.p. Lekarzy-Dentystów wszelkie
roboty na złocie i kauczuku. Wykonanie solidne.
Ceny niskie.

Dobra kucharka - gospodyni

poszukuje pracy do bez-
dzietnych. Oferty kiero-
wać do Administracji
„Kurjera Wileńskiego“
Biskupia 4 — dla Z. J.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-MERVOGIN
R.M.S.W. N°1599
ZIN. TAB. Z KOGUTKIEM
SA SRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA,
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEBIEBENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ZADAJCIE WAPTEKACH PROSZKÓW
ZEZ FAB. KOGUTKIEH
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

SKŁAD
DRZEWIA I WĘGLA
M. KLACZKO
Witoldowa 39, tel. 20-42
polecą: drzewo pier-
wszej jakości, wę-
giel górnośląski po
cenach konkurencyj-
nych. Prosz. przekonać się

Młody korespondent
zagraniczny (ang. franc.
niemiecki) chcący mieć
praktykę, poszukuje
BEZPŁATNIE
zajęcia w przedsiębior-
stwie handl. Oferty
proszę składać do Adm.
„Kurj. Wil.“ pod
„Bezpłatnie“

Naturalny MIÓD
leczniczy 1 kg. 2.20 zł.
polecą Czerwiński —
Wileńska 42 gmach
oficerski.

STUDENTKA
polonistki udziela lek-
cji. Specjalność: polski
i francuski. (Przygoto-
wuje do matury). Ceny
dostępne. Zgłaszać się
między 2 — 4 p. p. na
Zawalną 30/5

Buchalter-bilansista
włada jęz. niem. i ang.,
poszukuje odpowiedniej
pracy. Zgłosz. do admi-
nistracji „Kurjera Wil.“
dla Daniela

Maszynistka
POSZUKUJE POSADY
jak również może być
angażowana do biura na
terminową pracę, wyko-
nuć różn. prace w do-
mu po b. niskich cenach.
Łaskawe oferty do adm-
nistracji „Kurjera Wileńskiego“
pod „Maszynistka“

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł.
Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz
milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się
ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.